Nr 199 Kraków, Czwartek dnia 2 Września 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Z odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 43, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Car w Warszawie.

Do chwili, w której te słowa piszemy, nie mamy jeszcze żadnej informacji o politycznych szczegółach pobytu cesarza Mikołaja w Warszawie — nie wiemy zatem o ile dość powszechne, chociaż bardzo nieokreślone nadzieje, jakie do tego pobytu przywiązujemy, zostały potwierdzone, o ile zaś sprawdziły się przewidywania pesymistów przepowiadających rozczarowanie. Jest rzeczą charakterystyczną, że korespondent *Czasu* przygotowywał jeszcze onegdaj, iż car może uledz swemu otoczeniu i „oblać nas zimną wodą“. Nie przeszkodziło to *Czasowi* napisać artykułu, budzącego politowanie przez swój brak narodowej godności i obłudną służbistość. *Czas* pisze „o naszej lojalności i wierności dla tronu i dynastji, które muszą być stałemi, stanowczemi i wznoszącemi się p o n a d w s z y s t k o“ i te uczucia trójdynastyczne, które w siebie wmawia, nazywa „dźwignią i siłą polityczną“. Jako program zaś swój ogłasza „z e s p o l e n i e s i ę z państwem“, a za sztandar przyjmuje „zdrową, samorodną rosyjską ideję państwową“. Artykuł, mizerny nawet formą, pochodzi oczywiście z pod pióra „złego ducha“ tego dziennika i nie jest nawet wyrazem tego grona, które obok *Czasu* się grupuje.

„Zespolenie“ było także hasłem, które ogłosił Wielopolski II-gi w mowie wypowiedzianej do księcia Imeretyńskiego. Wielopolski uczynił je jednak bardzo wyraźnie zależnem od względów należnych naszej narodowości i naszej wierze nie stawiając zatem go „ponad wszystko“ jak to czyni p. Koźmian, posuwający się dalej w ugodowej gorliwości niż sama redakcja *Kraju* i urzędnicy cesarskiego dworu. Oczywiście p. Koźmian jest od nich logiczniejszy, bo „zespolenie“ nie da się przeprowadzić bez wyrzeczenia się naszej wiary i naszego języka, choć *Kraj* i margrabia Wielopolski mają pod tym względem pewne złudzenia. Trzeźwość autora „Rzeczy“ zasługuje na uznanie, bo powinna służyć za przestrogę wszystkim, którzyby wyrazy „zjednoczenie, jedność, zespolenie“ uważali za zwroty niewinne i do niczego niezobowiązujące. Oczywiście „większość narodu nie wyrzekając się ani narodowości, ani wiary swej“, szczerze pragnie istnieć i rozwijać się w pokojowem porozumieniu z państwem, rządem i narodem rosyjskim, na legalnym gruncie pracować nad narodową przyszłością i w miarę możności odgrywać dodatnią rolę w zakresie państwowego organizmu, z którym nas sprzęgły smutne koleje dziejów. Jedynie w takim wypadku mógł się Wielopolski uważać za przedstawiciela większości narodu, jeżeli to przez słowo „zjednoczenie“ rozumiał. Nie wiemy zresztą, jak brzmiała dosłownie mowa margrabiego. Oficjalne korespondencje organów ugodowych przemilczają starannie, że margrabia na dowód, jak „nie wyrzekamy się swego języka“, przemawiał po... rosyjsku. Z Aleksandrem II rozmawialiśmy jeszcze po francusku. Od tego czasu postąpiliśmy znacznie, „dojrzeliśmy“. W rozmowie z Mikołajem II-gim deputacjom naszym oczywiście nawet już przez głowę nie przejdzie użyć innego języka, jak państwowy.

Czyżby to było prawdą, że w miarę dojrzewania, trzeźwienia i miarkowania się narodu, nikną koniecznie musi proste poczucie godności, które dotychczas było uważane za busolę każdej polityki dbającej o to, aby się nie narażać na lekceważenie i pogardę?...

Wczoraj w południe cesarz przyjmować miał komitet zbierający składki. Margrabia Zygmunt Wielopolski wypowie przemowę, na którą cesarz odpowie. Tekstu tej odpowiedzi oczekujemy z łatwo tłomaczącą się niecierpliwością. Będzie ona niezawodnie politycznym punktem kulminacyjnym pobytu rosyjskiej pary monarszej w Warszawie.

Dzienniki warszawskie, które dzisiaj nadeszły, pomieszczają redakcyjne powitalne artykuły. *Kurjer Warszawski* pisze: „Wraz z hołdem czci z serc Polaków płynie do podnóża tronu ciche echo gorących pragnień i trwałej otuchy. Istotne i doniosłe potrzeby kraju i jego ludności są źródłem owych uczuć, nicią zaś przewodnią dla nich jest wiara w sprawiedliwość i wspaniałomyślność monarchy, który raczył wskazać, jako swój cel główny, „zapewnienie szczęścia wszystkim swym wiernym poddanym“ i chęć „przeniknięcia potrzeb wszystkich wiernych poddanych“, a nieco później, w szczególności co do Królestwa Polskiego, w reskrypcie najwyższym do hr. Szuwałowa uwydatnił swą pieczę „o pomyślność wiernopoddańczej ludności kraju, którego istotne interesy i rozkwit będą zawsze bliskie jego sercu“. Te łaskawe słowa monarchy stały się dla mieszkańców Królestwa Polskiego zaraniem otuchy. W imię też owej otuchy, ludność polska pod berłem rosyjskiem radośnie wita dzisiaj monarchę, ufna, że przeniknięte będą istotne jej potrzeby i w tej ufności czerpiąca gotowość do obywatelskiej i państwowej posługi.“

W *Kurjerze Codziennym* czytamy: „Młody monarcha wyobraża sobą źródło prawdy i sprawiedliwości, które, jak woda kryniczna, ożywia i dodaje sił. Przez wypowiedzenie słów do rządzącego senatu, że jedynie prawdą i prawem kierować się będzie, monarcha natchnął ludność całego państwa głęboką ufnością, że życie społeczne pod takiem szczytnem hasłem rozwijać się będzie normalnie i szczęśliwie. Wespół z innymi i ludność nasza ze spokojem patrzy więc w przyszłość i pragnie zaświadczyć wobec tronu, że jedynie w pracy i szczerem a chętnem wypełnianiu swych obowiązków chce znaleźć podstawę przyszłego swego rozwoju i pomyślności... Wszyscy rozumiemy, jak ważnem jest przedświadczenie się osobiste panującego o usposobieniu ludności tej miejscowości, w której raczy przebywać, i dlatego chwilę obecną poczytujemy za szczególnie ważną“.

Dziennik dla wszystkich twierdzi, że „nie byliśmy nigdy dobrymi politykami, nie potrafiliśmy dyplomatyzować nigdy. I dzisiaj też te tłumy polskiego ludu wszelkiego wieku i wszelkiego stanu, tłumy półmiljonowej Warszawy, zmieszane z licznymi przybyszami z całego kraju — nie noszą żadnych złudzeń w tak ogólnym współudziale swoim. Wyległy, aby stwierdzić, że chcą i pragną spełniać, jako polacy, obowiązki swe względem panującego i państwa; wyległy, aby z wiarą i nadzieją złożyć w ręce monarchy losy swoje i przyszłość dzieci swoich“.

W przededniu „ważnej chwili“.

Wiedeń 31 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*d*) Piszę o dniu jutrzejszym, w którym, jak wiadomo ma się zgromadzić w Wiedniu komitet wykonawczy większości parlamentarnej, jako o „ważnej chwili“ — w cudzysłowie — bo brak mi absolutnie wiary, żeby ta chwila miała być istotnie ważną, pomimo ogólnego nastroju, oczekującego czegoś nadzwyczajnego i pomimo powszechnego naprężenia opinji publicznej.

Komitet wykonawczy większości będzie miał konkretnie do załatwienia sprawy formalne: zmianę regulaminu Izby i ustanowienie programu pracy na jesienny sezon parlamentarny i na tem prawdopodobnie skończy się jego czynność. Dlatego ci, którzy oczekują czegoś wielkiego w rodzaju zmiany konstytucji w kierunku autonomicznym, rozczarują się niezawodnie.

Muszę powtórzyć, to co napisałem w poprzednim liście, iż zarówno hr. Badeniego, jakoteż i komitet wykonawczy większości należy mierzyć „nie Fidjasza, lecz krawca miarą“, jak mówi poeta. Jedna rzecz jest na razie możliwa. Jeśli Czesi postawią się, jak się mówi, okoniem, przyjść może do zamianowania ministra dla Czech. Dzienniki czeskie robią już nawet do tego przygrywkę i wymieniają nawet ze swej strony kandydata na ministra w osobie dra Herolda.

Nie wiem o ile na tej informacji polegać można. Mojem zdaniem bowiem, jeśliby przyszło istotnie do mianowania ministra dla Czech z rzędu posłów młodoczeskich, to kandydatem byłby raczej dr Kaizl, aniżeli dr Herold. Jednak najprawdopodobniej wzmocnionoby w takim razie gabinet jednym z wybitniejszych przedstawicieli szlachty czeskiej, co dziś nie spotkałoby się z oporem Koła młodoczeskiego. Kandydatura Młodoczecha na ministra któregoś z poszczególnych wydziałów odpowiadałaby więcej położeniu i stosunkom i tu jest też prawdopodobniejsza.

Dużo jednak objawów przemawia za tem, iż obecnie do przeobrażenia gabinetu wcale nie przyjdzie, chociaż taki Gautsch w dzisiejszych stosunkach jako minister oświaty, jest istną satyrą. Rekonstrukcja gabinetu atoli nie należy do niemożliwości, bo jest ona obecnie zawisła zupełnie od woli większości parlamentarnej. A nuż Janek autonomiczny przyjdzie raptem do rozumu i rzeknie: *sic volo, sic jubeo!* Czy znajdzie tylko tyle energji?

W sprawie „Szkoły ludowej“.

IV. A cóż stało się z drugą połową składek zebranych w powiecie żywieckim, a pozostałych w kołach tegoż powiatu?

P. Sądecki odpowiada na to pytanie bardzo kategorycznie, bo twierdzi na podstawie jak najdokładniejszych informacyj, że „Koła żywieckie n i c, ale t o z g o ł a n i c dla szkolnictwa ludowego nie uczyniły i z funduszów zebranych ani szeląga na cele szkolne nie obróciły“. Dziwnie nam wygląda ta dokładność informacji, a wręcz zdumiewająca jest ta pewność kategoryczność twierdzeń p. Sądeckiego — lecz i my, jako zarząd główny, mamy także pewne informacje, może nie tak dokładne, ale przynajmniej w równej mierze zaufania godne — na podstawie których dochodzimy do wręcz odmiennych twierdzeń. Pozwalamy sobie z licznych sprawozdań zaczepionych Kół podać niektóre szczegóły.

Z Koła w Milówce pisze nam zarząd pod datą 5 maja 1896 r.: „Towarzystwo nasze nie jest nieczynne; r o k r o c z n i e dostarcza dla dzieci szkolnych miejscowych i okolicznych wiosek nagród w książkach; r o k r o c z n i e zajmuje się urządzaniem dla dziatwy szkolnej gwiazdki, na której rozdaje dla 12 dzieci ciepłe ubrania, a wydatek ten pokrywa z dobrowolnych składek na ten cel zarządzanych, z koncertów i z bieżących dochodów Towarzystwa. W r. b. wydaliśmy na urządzenie gwiazdki łączną kwotę 94 złr. 53 ct.“

Koło Pań w Suchej prosi w czerwcu 1893 o przysłanie książek treści narodowej dla dziatwy szkolnej. Zarząd główny przesyła 89 egzemplarzy książek (oto tytuły: „Król Krak“, „Dzieje Polski“, „Dawni królowie“, „Pamiętniki Paska“, „Król Jan III“, „Królowa Jadwiga“, „Św. Kazimierz“, „Oblężenie Trembowli“ i t. d.), do rozdziału między dziatwę w Suchej, Ślemieniu, Krzeszowie, Lachowicach i Tarnowie.

W październiku 1894 prośbą zarządu szkoły w Grzechyni o zaopatrzenie dzieci w książki i przybory

szkolne Zarząd główny poleca Kołu w Suchej, które w sprawozdaniu swem za rok 1894 pisze: „Połową wkładek zwyczajnych zaspakajał Zarząd naglące potrzeby miejscowej dziatwy szkolnej i gmin sąsiednich. Dla najbiedniejszych dziewcząt zakupił Zarząd Koła materjały do nauki szycia, a z końcem roku rozdawał uszytą bieliznę między ubogą dziatwę. Na popisach dorocznych w miejscowej szkole i zamiejscowych rozdawał Zarząd między pilniejsze dzieci książeczki, przeważnie życiorysy Kościuszki z opisem stuletniej rocznicy 1794 r. Prośbę gminy Grzechyni o zasilenie bibljoteczki szkolnej dla bardzo ubogich dzieci wiejskich załatwił Zarząd Koła w myśl komunikatu Zarządu głównego i ofiarował szkole w Grzechyni prawie wszystkie żądane podręczniki szkolne.“

W r. 1895 urządza Zarząd „Jasełka“, a w każde święto po nieszporach pogadanki treści pouczającej itd. (C. d. n.)

Z KRAJU.

Chrzanów 31 sierpnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Na złodzieju czapka gore. — Żvdowskie szwindle. — Chrześcijański Żywiec i żydowski Chrzanów. — Ej, ostrożnie.

Kilku przemytników usiłowało przemycić przez granicę w okolicy Libiąża około pięć tysięcy cygar pruskich. Przypadkiem znajdowali się tam żołnierze austrjaccy na manewrach. Przemytnicy zobaczywszy zdaleka żołnierzy, myśleli, że to urzędnicy cłowi, więc porzucili cały zapas szwarcowanych cygar i uciekli. Żołnierze zrazu dziwili się, że przemytnicy ich nie poznali, ale potem z przyjemnością przyjęli prezent niespodziewany i oddali go we właściwe ręce.

Żydkowie chrzanowscy nie mają szczęścia w Prusach. Jednego niedawno aresztowano w Mysłowicach za to, że sprzedał kilka litrów wina maszyniście dla jego chorej żony i kazał sobie płacić 1 litr po marce 70 fenigów. Tymczasem wykryło się oszustwo żydowskie, bo okazało się, że w litrze płynu, wina prawdziwego nie było więcej niż za 20 fenigów! No i warto tu kupować wino u żydowskich handlarzy, kiedy oni tak szachrują i kto wie z czego wino fabrykują. Najgorzej na tem wychodzi nasz ludek wiejski łatwowierny; co mu żyd da, to weźmie! Przed kilku dniami także aresztowano żydowskiego handlarza owocami z Chrzanowa w Królewskiej Hucie. Jakiś chłopak wyciągnął mu z wozu jabłko, co zobaczywszy żydek, tak nieszczęśliwie kopnął chłopaka w brzuch, że tenże w wielkich boleściach skonał. Oj, te żydy!

Wyjechało z okolicy i z Chrzanowa kilkadziesiąt żydów do Jerozolimy w tych dniach. Reszta żydów pojedzie za nimi, gdy tamci wrócą... A że wrócą, to więcej niż pewne, bo takiej ojcowskiej opieki nie mieli żydzi nawet w swej ojczyźnie za króla Salomona, jaką mają u nas. Oni tu pierwsi — a my drudzy. Zazdrość nas bierze, że nie jesteśmy żydami, bo łatwiejbyśmy wskórali wszędzie, gdy nam czego potrzeba. Lecz zdaje się, że wszystko ma swój koniec na świecie — nawet żydowskie szczęście.

Co też za utrapienie mamy tutaj z t. zw. socjalistami. Taka zła banda próżniaków, co im się nie chce uczciwie zapracować na kawałek chleba, rozłazi się po miasteczkach i wioskach i gwałtem chce zgromadzenia ludowe zwoływać, nie wiedzieć po co i na co. Jak sobie człeku sam nie zarobisz, to ci tam ani Daszyński, ani Łabanda nie da. Obiecują dać, ale z cudzej kieszeni, cudze lasy, cudze pola i pastwiska, które za jaki tydzień, gdyby ta obietnica stała się rzeczywistością, żyd karczmarz miałby wszystko w swojej kieszeni za wódkę... Gmina Chrzanów miała piękny las — a dziś co? Tam gdzie mieszczanie mieli piękne spacery w niedzielę i świeże powietrze, dzisiaj żydzi zostawili tylko pniaki... Tak, tak, socjaliści pracują — ale tylko dla żydków, a dla ludu zgoła nic. Gdyby ci panowie socjaliści zaczęli na zgromadzeniach uczyć, jak się koniecznie trzeba pozbywać żydów z karczem i sklepów po wsiach, jak zaprowadzać wzorowe gospodarstwa, jak zakładać Kółka rolnicze i sklepiki chrześcijańskie, gdyby pouczali lud o miłości Boga i ojczyzny, ha! z takimi socjalistami zgodzilibyśmy się, ale nie z takimi, co tylko plotą, że panowie i księża jedynie winni temu, że jest bieda na świecie.. Tymczasem jest udowodnioną prawdą, że tylko żydzi przynieśli biedę do Polski. Przypomnijmy sobie przecie, jak wyglądały wioski pod względem moralnym i materjalnym, kiedy tam ani jednego żyda nie było, a przypatrzmy się teraz, kiedy roje bachorów żydowskich spotyka się po całej wsi? Porównajmy — jak wygląda Żywiec czyściuteńki — a jak wygląda wobec niego — Chrzanów żydowski? Poznali już obłudę socjalistów nawet chrzanowscy mieszczanie, którzy swojego czasu byli zachwyceni mową Daszyńskiego na zgromadzeniu w Chrzanowie i o mało go na rękach nie nosili; zrozumieli, że socjaliści odwodzą lud od Boga i Ojczyzny a ciągną ten lud całą siłą do niewoli żydowskiej, dlatego też napróżno szukali socjaliści w dzień targowy dnia 26 sierpnia po całym Chrzanowie wynajęcia lokalu u którego z mieszczan na odbycie zgromadzenia. Ze wstydem i hańbą odeszli parobcy żydowscy z Chrzanowa. Niech się tutaj więcej nie pokazują, bo mógłby ich spotkać los Kozakiewicza.

St.

Z ziem polskich.

Warszawa d. 31 sierpnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Apartamenty cesarskie w Warszawie.

W odnowionym pałacu łazienkowskim przygotowano apartamenty dla cara i carowej podczas ich pobytu w Warszawie. Po wielkich trudnościach i przeszkodach zdołało kilku tutejszych dziennikarzy, głównie za protekcją p. Iwanowa, zarządcy pałaców i parków cesarskich, uzyskać pozwolenie zwiedzenia pałaców łazienkowskiego i belwederskiego, oraz tak zwanego „białego domku“. Będąc jednym z tych „szczęśliwych“, pospieszam z przyobiecanym Wam opisem.

Car i carowa wejść mają do pałacu łazienkowskiego, głównem, wielkiem wejściem frontowem. Cały przedsionek przybrany jest malowniczo w grupy olbrzymich palm i dracen, oraz świeżą zieleń, od której malowniczo odbijają przepyszne posągi marmurowe: Kazimierza Wielkiego, Stefana Batorego, Zygmunta III i Jana Sobieskiego. Przez przepyszną salę Salomona, całą przybraną palmami i kwiatami, wstępuje się do galerji i schodów wiodących do apartamentów górnych mieszkalnych. Zarówno galerja jak schody, dzięki kobiercom i pięknym grupom żywych roślin, nader miłe sprawiają wrażenie. Na lewem skrzydle górnego piętra mieszczą się apartamenty cara, na prawem apartamenty carowej, głąb górnego pawilonu zaś przeznaczono dla wielkich księżniczek Olgi i Tatjany Mikołajówien.

Apartament cesarza składa się z dużego pokoju poczekalnego w rodzaju westibulu, o meblach mahoniowych „Simlerowskich“ i 2 pięknych stołach do pisania mahoniowych z bronzami z czasów Stanisława Augusta, dalej z „Pokoju Szambelańskiego“ całego żółtym adamaszkiem wybitego z meblami w stylu Ludwika XVI, białymi ze złotem i pięknymi zwierciadłami o złoceniach stylowych. Z pokoju tego wchodzi się do pokoju kąpielowego. Prócz dużej wygodnej wanny, mieszczą się tu umywalnia i toaleta z marmurowemi blatami. Ciężka kotara z zielonego adamaszku oddziela część pokoiku, w którym mieści się wanna, zasłaniając ją zupełnie. Tym sposobem frontowa połowa pokoju tworzy zupełnie swobodne przejście do gabinetu, z balkonem na taras frontowy pałacu, staw i wyspę, na której mieści się teatr. Widok roztaczający się stąd, szczególnie w chwili obecnej, wprost czarujący. Ściany gabinetu pokryte adamaszkiem barwy oliwkowej, która z biegiem czasu przybrała połysk starego bronzu złoconego. Biurko duże, wygodne mahoniowe, bronzami wykładane, blat pokryty zielonem suknem. Zarówno biurko, jak przybory do pisania pochodzą z epoki Stanisława Augusta, z którą w sprzeczności pozostaje jedynie umieszczony na biurku telefon.

Gabinet carowej, stanowiący największy prawie pokój górnego piętra, urządzony jest z przepychem. W całym gabinecie utrzymano styl Ludwika XVI, z wyjątkiem głównej ściany wprost okien, odtwarzającej widok Pekinu, od czego pokój nosi miano „gabinetu chińskiego“. Pośrodku gabinetu pod oknem środkowem mieści się duże biuro mahoniowe z bronzami, a przed nim wysokie krzesło królewskie. Biurko i krzesło służyły stale do użytku królowi Stanisławowi Augustowi. Na biurku mieszczą się: duży kałamarz, lichtarze i t. p. przybory z bronzu ciemnego również z tej samej epoki. Pod ścianą między pierwszem a środkowem oknem widnieje naturalnej wielkości grupa marmurowa „Wenus wychodząca z kąpieli“. Ekrany złocone stylowe i t. p. artystyczne drobiazgi dopełniają urządzenia gabinetu, któremu ustawione wszędzie grupy palm i kwiatów nadają nader wdzięczny wygląd. I to całkowite urządzenie pochodzi z czasów Stanisława Augusta. Z gabinetu prowadzą drzwi do sypialni, całkowicie utrzymanej w barwach białej i błękitnej. Mebelki jak: kanapka, foteliki i t. p., białe ze złotem kryte błękitnym adamaszkiem. Takaż sama materja pokrywa ściany. Zarówno dla cara i carowej, jak i dla wielkich księżniczek, łóżka i pościel nadesłane będą z Petersburga. Na głównej ścianie sypialni widnieją medaljonowe portrety rodziców Stanisława Augusta. W ścianie, pod którą stoją łóżka, mieszczą się małe drzwi, prowadzące do łazienki carowej, urządzonej w ten sam sposób, jak pokój kąpielowy cara. Tylko kotara tu z adamaszku błękitnego.

Z sypialni szerokie drzwi prowadzą do buduaru. Buduar ten jest oryginalnie urządzony. Pod ścianami, wybitemi adamaszkiem, ciągną się kanapki białe ze złotem, pokryte pąsowym adamaszkiem w kwiaty. Rzadkiej piękności jest stół, stojący na środku pokoju; na kominku marmurowym widnieją posążki marmurowe Sulli i Marjusza, oraz z wosku artystycznie wyrobione pod szkłem figurki Woltera i Rouss'a.

Dolne sale pałacu łazienkowskiego: balowa, niebieska, Salomona i galerja obrazów w zupełności odnowione, pełne palm i kwiatów świeżych mogą wytrzymać porównanie z salami najwspanialszych [illegible]dencyj europejskich. Cały taras od strony Sobieskiego również uroczo przybrany palma[illegible]łożystemi z kwieciem. Sam „Biały domek“ od[illegible]ny i odświeżony, uroczy przedstawia widok. W gł[illegible]nej sali przy wejściu szczególną uwagę zwracają p[illegible]pyszne komody z markieterją z czasów Stefana [illegible]torego, stół inkrustowany z czasów Stanisława [illegible]gusta i duży zegar z epoki Henryka Walezjusza, które na wystawie ostatniej mebli stylowych ogólny budziły zachwyt. Gabinet na wszystkich trzech głównych ścianach pokryty nader misternie wykonanymi widokami Pekinu. Malowidła te, na pargaminie [illegible]bione, są oryginalne chińskie. Pod oknem stoi duże wygodne biurko mahoniowe z bronzami wraz z wszystkiemi przyborami, pochodzące z czasów Stanisława Augusta. Wspaniałe lustro między oknami i zegar z porcelany meisseńskiej, pochodzą z czasów Augusta II. Obok mieszczący się pokój sypialny mieści oryginalne łóżko Stanisława Augusta w kształcie olbrzymiej kanapy umieszczone, jak zresztą wszystkie łóżka w „Białym domku“, w umyślnie w tym celu budowanych niszach. Umywalnia króla z tejże epoki jest tak mała i skromna, iż ustawiony obok stół duży z wszelkimi przyborami do mycia, nie wydaje się wcale zbytecznym. Tu też mieści się oryginalne biurko polowe Stanisława Augusta. Buduarek przylegający kończy niewielki szereg apartamentów. W ostatnim tym pokoju najbardziej zajmującemi są freski ścienne, przedstawiające epizody z życia Stanisława Augusta w Sobotach pod Gdańskiem.

Jak wiadomo otrzymał car Mikołaj od prezydenta miasta Bibikowa, chleb i sól przy swym wjeździe do Warszawy. Taca, na której chleb ten podano, wykończona jest całkowicie z jednego kawału surowego mahoniu, utrzymanego zupełnie w stanie naturalnym bez żadnych werniksów lub politur. Nader misterny rysunek wgłębionej części tacy przedstawia front pałacu Łazienkowskiego. Na prawym brzegu widnieje herb Warszawy, syrena, bardzo pięknie wykończona. U góry po lewej stronie mieści się alegorja „Wisły“ pod postacią hożej wiosłującej na łodzi dziewczyny. Wokoło całej tacy wije się bogata ornamentacja nader fantazyjna. Na wierzchu ponad koroną cesarską widnieje jabłko złote zakończone krzyżem. Na dole pośrodku na poduszce z drzewa wiją się takież wstęgi o napisie: „Od miasta Warszawy“. Genjusz w górnej części tacy podaje złote róże. U góry w środku ornamentacji na podkładzie naśladującym płaszcz gronostajowy, umieszczone złote cyfry cara i carowej.

ZE ŚWIATA.

Konstantynopol 26 sierpnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Rozdanie medalów wojskowych. — Rewolucjoniści armeńscy. — Listy z pogróżkami do ambasadorów. — Powstanie w wilajecie Van.

Turcy dotąd nie mogą ochłonąć z radości po zwycięztwach odniesionych nad Grekami. Fanatyzm mahometański doszedł już do punktu kulminacyjnego i manifestuje sie na każdym kroku. Softowie, ulemi, agowie, dozorcy serajów, derwisze i cała czereda synów proroka zawodzą hymny dziękczynne za pobicie giaurów, a murzyni z minaretów, nigdy tak gorąco nie wzywali wiernych do modlitwy, jak w obecnym czasie. Sułtan w oczach swoich poddanych wyrósł na bohatera i chociaż nie powąchał prochu, porównują go z Mahometem Zdobywcą i Solimanem II.

Z powodu owych zwycięstw wczoraj odbyła się wielka parada wojskowa. Po defiladzie nastąpiło rozdanie medalów honorowych oficerom i żołnierzom rannym, którzy wyszli ze szpitalów wojskowych: Ildiz i Gumuch-Sou. O godzinie 5 po południu, czerwony sztandar jedwabny, z napisem: „Niemasz Boga nad Boga“, został zatknięty przed pawilonem sułtańskim. Nieśli go: książęta krwi, minister wojny i dygnitarze pałacowi.

Orszak sułtański opuścił pałac Ildiz w następującym porządku. W pierwszych powozach jechali książęta: Tewfik effendi, Abdul-Cader effendi, Ahmet effendi i Burhamedin effendi. Dalej: Mehemed-Rizza basza, Ghazi Osman basza, wielki marszałek dworu, Hassan-Husni basza, minister marynarki, marszałek Zeki basza, wielki mistrz artylerji, marszałek Szakir basza, szef sułtańskiego dworu wojskowego. Tahsin effendi pierwszy sekretarz sułtana i inni dygnitarze, zajmujący najwyższe urzędy pałacowe. Wszystkie powozy otoczone były kawalerją gwardji.

Wojska w sile czterech bataljonów piechoty drugiej dywizji gwardji i dwóch szwadronów ułanów gwardji, ustawione były na placu broni, pod komendą Szewketa baszy, jenerała-porucznika. Gdy orszak nadjechał, oddały mu honory wojskowe.

Około 70 oficerów i 1232 żołnierzy wyleczonych z ran, zajęło stanowisko przed pawilonem sułtańskim.

Tahsin effendi rozwinął pergamin i odczytał na-

stępujące orędzie sułtana: „Moi drodzy synowie i żołnierze! Moim zamiarem było utrzymanie pokoju i zapobieżenie rozlewowi krwi. Grecy działali jednak inaczej. Chcieli oni zająć nasz kraj i naruszyli traktaty. Obowiązkiem naszym była — obrona prawa i terytorjum. Zaufawszy Bogu, rozpoczęliśmy wojnę. Dziękujemy niebu po stokroć tysięcy razy. Przy pomocy Boga i naszego wielkiego proroka, odnieśliśmy zwycięstwo. Nawet dokładnie nie mogę się wyrazić, jak jestem dumny z moich dzielnych i walecznych żołnierzy. Dodaję tutaj, że dyscyplina i dobre zachowanie się na ziemi nieprzyjacielskiej wzbudziły dla nas podziw całego świata. Ustanowiłem medal na pamiątkę owych zwycięstw. Każdy go z was otrzyma, za uczciwość, odwagę i poświęcenie".

Po odczytaniu tego orędzia, Mahomet-Fevzi effendi odmówił gorącą modlitwę za pomyślność sułtana. Wszyscy jej słuchali z wielkiem namaszczeniem. Gdy skończył, wojsko wykrzyknęło — „niech żyje padyszach!", a muzyka odegrała marsz Hamidie. Następnie rozpoczęło się rozdawanie medalów.

Przedtem jeszcze sułtan zawiadomił, że wszyscy oficerowie ranni dostaną jeden stopień wyżej. Oprócz tego, oficerowie otrzymali gratyfikację w wysokości jednomiesięcznej pensji, a żołnierze żołd dwumiesięczny z prywatnej szkatuły sułtana.

Oficerom i żołnierzom rannym udzielono urlopu sześciomiesięcznego, wraz z pełną pensją i do swoich miejsc rodzinnych pojadą na koszt rządu.

Trzej rewolucjoniści armeńscy, którzy rzucili bomby w ostatnich dniach, nazywają się: Missak, Ohannes i Serkiz. Ostatni rzucił bombę na Galacie i w protokole zeznał, że pochodzi z Batum. Przed sześciomia miesiącami został zaangażowany przez emisarjuszów komitetu armeńskiego, nazywającego się „dziełem świętem". Kilka dni temu został zawiadomiony, że przeznaczony jest na męczennika. Dostawał dość pieniędzy, a w przeddzień zamachu otrzymał znaczną kwotę. Dodano mu towarzysza i ten miał mu oświadczyć, w którym dniu będzie bomba rzucona. Obydwom wręczyły bomby osoby nieznane. Według rozkazu, Serkiz powinien był pierwszy rzucić pocisk. Po jej eksplozji, wśród wywołanego zamieszania, przyjaciel miał rzucić drugą bombę. W razie gdyby nie nastąpił wybuch, obydwaj mieli uciekać. Ponieważ Serkiz był śledzony, więc aresztowano wszystkich jego znajomych.

W tych dniach wszyscy ambasadorowie otrzymali listy z pogróżkami, podpisane przez centralny komitet armeński. W nich powiedziano, że ponieważ wszelkie reformy dla Armenji istnieją tylko na papierze, a ucisk zwiększa się z dniem każdym, komitet armeński postanowił dać znak życia i jeżeli ambasadorowie nie wpłyną stanowczo na rząd turecki, aby zmienił postępowanie z Armeńczykami, to za przyszłe wypadki sami sobie winę przypiszą. Listy te w sferach dyplomatycznych zrobiły najgorsze wrażenie i Armeńczycy stracili sympatję, jaką się dotąd cieszyli.

Armeński dziennik *Droszak*, wychodzący w Genewie, oświadcza w ostatnim numerze, że bandy pojawiające się obecnie w wilajecie Van, nie są rozbójnicze, ale złożone z patrjotów armeńskich, gotowych przelać ostatnią kroplę krwi za ojczyznę. Nazywają się „skazanymi na śmierć" i walczyć będą dotąd, dopóki nie zostaną nadane reformy uczciwe, gwarantujące spokój, mienie i osobiste bezpieczeństwo. Powstańcy uzbrojeni są w wyborne karabiny repetjerowe i pobili już Turków kilkakrotnie. Tutejsza prasa nie podaje żadnych sprawozdań, z powodu zakazu cenzury, i widocznie owe wiadomości o zwycięstwach odniesionych przez Armeńczyków, muszą być prawdziwe. Koniec jest jednak łatwy do przewidzenia. Poleje się morze krwi. Setki miasteczek i wsi, zostanie spalonych i zrabowanych, ale Turcy wezmą górę, bo są liczebnie silniejsi i lepiej zorganizowani.

D. Z.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(134) przez

Alfreda Assolant.

(Ciąg dalszy).

Nareszcie szczęście zaczęło mi się uśmiechać, lecz jeszcze oddzielała mnie od niego niespełniona zemsta nad Mauléonem. Obawiałem się, aby nie uciekł do Anglji, lecz powziąłem wiadomość, iż prowadzi wojnę partyzancką i o mało nie zbiegł do Koimbry. Oczekiwałem niecierpliwie mojego wyzdrowienia.

Drugiego listopada wyszedłem nareszcie ze szpitala i przyszedłem do głównej kwatery przed obwarowaniami gór Torres-Vedras.

Massena przyjął mnie bardzo życzliwie, winszował wyzdrowienia, chwalił odwagę przy przejściu Busaco i zakończył słowami:

— Mój drogi pułkowniku, w sam czas przyjeżdżasz. Potrzebuję oficera rozumnego i odważnego do misji sekretnej. Pojedziesz do obozu Wellingtona z jednym jeńcem angielskim. Zaproponujesz wymianę jeńców. I proszę pamiętać co teraz mówię, czy zgodzi się na wymianę lub nie, rozpatrzeć dobrze obóz, obwarowania i zdasz mi dokładny raport.

To polecenie dawało mi nadzieję spotkania się z Mauléonem; przyjąłem je więc z radością.

Massena nie znając przyczyny, był uradowany z mojego poświęcenia.

— Gdzież mój towarzysz podróży — zapytałem.

Massena zwrócił się do swego adjutanta i rzekł:

— Zawołać mi sir Johna Hawkinsa.

XL.

Wkrótce w namiocie marszałka ukazał się Anglik. Był wzrostu wysokiego, dobrze zbudowany, szeroki w barkach, a na twarzy jego świeżej i różowej, malowało się życie i zadowolenie.

Poznałem go natychmiast. Był to jeden z oficerów, którzy przeskoczyli barykadę wraz z Mauléonem. Konia pod nim ubito i Hawkins dostał się w niewolę. Traktowany był raczej jak gość, niż jako nieprzyjaciel.

Wchodząc do namiotu księcia Essling, pokłonił się Massenie z grzecznością wojskową i oczekiwał rozkazów marszałka.

— Zdaje mi się — przemówił Massena — że się pan u nas nie nudzisz?

— Dzięki dobroci waszej książęcej mości, oraz gościnności oficerów, czas upływa mi bardzo przyjemnie.

— Jesteś pan dobrze żywiony.

— Wybornie i dziękuję za to księciu. Dziś rano mieliśmy fasolę ze słoniną. Wczoraj wieczorem fasolę z masłem, rano na oliwie; przedwczoraj na wodzie. Wyborny to pokarm, fasola, zdrowy i pożywny.

— Tęsknisz pan za befsztykami? — rzekł Massena. — Drogi panie Hawkins, mamy tylko fasolę. Szczęściem, my Francuzi, jesteśmy bardzo wytrzymali. Podczas oblężenia Genui zjedliśmy wszystkie podeszwy od butów, a nie poddaliśmy się... Lecz nie o to idzie. Czy masz pan ochotę pokosztować befsztyka i zobaczyć się z przyjaciółmi?

— I jaką jeszcze!

— Pułkownik Robert wyjeżdża natychmiast do obozu angielskiego, aby zaproponować lordowi Wellingtonowi zamianę jeńców i tylko od szanownego lorda będzie zależało zatrzymać pana, lub go nam odesłać napowrót.

Anglik ukłonił się i wyszedł z namiotu wraz ze mną.

— Panie pułkowniku — rzekł do mnie Hawkins — pozwolisz mi pożegnać się z przyjaciołmi i zarazem złożyć moje uszanowanie jednej pięknej damie.

— I owszem — odpowiedziałem. — Wyjeżdżamy za pół godziny.

Ujrzałem, że wszedł do namiotu pani d'Albret.

Wizyta była krótka, lecz bardzo zajmująca, jak się o tem później przekonałem.

W parę minut Hawkins wyszedł, ukłonił się Katarzynie, która go odprowadziła kilka kroków i pożegnał się ze sztabem, gdzie swoboda i dobry humor zjednały mu wielu przyjaciół.

Nareszcie wsiadł na konia i wyjechaliśmy.

Jego rumak rasy angielskiej, kształtnie zbudowany i na silnych nogach, mógł wzbudzić zazdrość każdego znawcy. Mój zaś był to andaluzyjczyk czystej krwi i w niczem nie ustępował koniowi Hawkinsa. Kupiłem go w Koimbrze za dość znaczną sumę. Rozmowa rozpoczęła się o wartości naszych wierzchowców.

Nagle osobliwy widok ukazał się naszym oczom.

Przejeżdżając koło przednich straży, ujrzałem ze zdziwieniem kilku żołnierzy, zaprzęgających konie artyleryjskie do pługa. Pomiędzy nimi ujrzałem Carbona.

Zbliżył się z ukłonem.

— Ach! pułkowniku, cóż za radość dla mnie, że cię oglądam zdrowego. Od chwili, gdy na polu bitwy podniosłem pana pułkownika na pół umarłego, nie wiedziałem, co się z panem dzieje.

— Cóż tu porabiasz? — zapytałem z kolei.

— Pułkowniku, jak widzisz, orzemy pole.

— I cóż po zaoraniu myślicie robić?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 2 września.

Kalendarz kościelny Dziś czwartek, Stefana króla i Kaliksty, męczennicy.

Kalendarz rybacki. Do 15 września łowić wolno wszelką rybę i rak, jeżeli trzymają przez ustawę przepisaną miarę.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu wrześniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: Słonki, łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, zające i borsuki; głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschod słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 59, zachód przypada o godzinie 6 minut 20, długość dnia godzin 13 minut 21.

Stan powietrza Dnia 2-go września o godzinie 7 rano, barometr 742.2, termometr 13,6 C., wilgotność 84%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 2 września: **„Horsztyński"**, dramat w 5 aktach 10 obr. Julj. Słowackiego [po raz 6].

W piątek, 3 września: **„Intratna posada"** komedja w 5-ciu aktach Aleksandra Ostrowskiego.

W sobotę, 4 września: **„Urzędowa żona"**, sztuka w 5 akt. według noweli A. H. Savage'a [po raz 16].

W niedzielę, 5 września: **„Kościuszko pod Racławicami"**, obr. hist. w 7 odsł. z muzyką [po raz 37].

Teatr letni w Parku Krakowskim.

We czwartek, 2 września: **„Sprzedana narzeczona"**, opera w 3 aktach Smetany. Benefis i pożegnalny występ p. **K. Czosnowskiej.**

W piątek, trzeciego wrzesnia: **„Dziecko szczęścia"**, operetka w 3 aktach Millöckera. Przedstawienie popularne po zniżonych cenach.

W sobotę, 4 września: **„Farinelli"**, operetka w 3 aktach Zumpego. Po raz pierwszy. Benefis pani **Leontyny Karskiej.**

W niedzielę, 5 września: **„Muszkieterowie Ludwika XIII"** operetka w 3 aktach Verneya.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **W kościele N. P. Marji** w dniach 6, 7 i 8 b. m. o godzinie 9 rano w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej odprawiać się będzie wotywa na cześć Marji Panny, a na intencję Bractwa Królowej Korony Polskiej.

† **Ś. p. Stanisław Szymkiewicz**, radca magistratu, przeżywszy lat 48, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Wiedniu dnia 30 sierpnia br. Zmarły, którego pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie wpół do 6 z dworca kolei północnej, rozpoczął służbę publiczną jako praktykant konceptowy przy Namiestnictwie, następnie jako adjunkt wstąpił w poczet urzędników tutejszego magistratu. Radcą mianowany został w roku 1881. Jako taki kierował najpierw wydziałem wojskowym i dobroczynnym, następnie przez lat ośm przewodniczył wydziałowi przemysłowemu, a w końcu wydziałowi szkolnemu i spraw wyznaniowych. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława Szymkiewicza odprawione zostanie jutro o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

* **Prof. Alfred Obaliński** powrócił już do Krakowa z Zakopanego, gdzie bawił przez lato.

* **Zygmunt Noskowski,** dyrektor warszawskiego Towarzystwa muzycznego, w powrocie z Zakopanego, bawi w Krakowie.

* **P. A. Stelbelt,** dyrektor „Lutni" krakowskiej, powrócił z feryj. Próby chóru męskiego „Lutni" rozpoczną się dnia 15 bm.

* **Zmiany w klerze zakonnym.** Ks. Czencz T. J., który na gruncie krakowskim rozwinął nad „Przyjaźniami" tyle pożyteczną pracę, z woli starszych przeniesiony został do Tarnopola, ażeby tam podjąć dalszą nad ruchem robotniczym pracę. Natomiast do Krakowa przeznaczony został ks. Sopuch T. J., kurator duchowny „Przyjaźni" nowosądeckiej.

* **Sekcja III prawnicza** Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 31 sierpnia obradowała nad propozycjami zmian, jakie Towarzystwo tramwajowe pragnie wprowadzić do projektu kontraktu. Wobec oświadczenia, że Towarzystwo tramwajowe ofiaruje 1.500 złr. na wzmocnienie mostu na Rudawie w ulicy Wolskiej, sekcja uchwaliła zmianę stylizacji w § 2 w ustępie *e* projektu kontraktu.

* **Sąd krajowy** karny w Krakowie poszukuje właściciela kartki zastawniczej krakowskiej kasy oszczędności Nr 28782 z r. 1896, na złoty pierścień z brylantem i granatami, dwie ślubne obrączki, parę kolczyków z koralami i krzyżyk złoty.

* **Z Konserwatorjum Towarzystwa muzycznego.** Wpisy do Konserwatorjum Tow. muzycznego na wszystkie przedmioty planem nauk objęte trwać będą od 1 do 14 września b. r., w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

* **Tramwaj krakowski.** Dyrekcja tramwaju krakowskiego przy ogłoszeniu ceny jazdy na nowej linji

Rynek-Park krakowski, nadmienia, iż dzieci za cały kurs jazdy II klasą od Rynku do Parku krakowskiego płacą po 2 centy.

* **Z „Sokoła“.** Nauka gimnastyki rozpoczyna się z dniem 6 września br. Rozkład lekcyj jest następujący: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6 do 7 wieczorem ćwiczenia uczniów prywatnych starszych (ponad 10 lat wieku) — od godz. 7¼—8¼ wieczorem ćwiczenia członków młodszych; we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5 do 6 wieczorem ćwiczenia uczniów prywatnych młodszych (w wieku niżej 10 lat); od godziny 6 do 7 wieczorem ćwiczenia uczennic — od godziny 7 do 8 wieczorem ćwiczenia członków starszych. Może być nadto udzielana nauka gimnastyki niezależnie od wyżej wymienionych godzin na wspólną naukę przeznaczonych, bądź to oddzielnie dla jednej osoby, bądź też dla kilku chcących pobierać ją wspólnie. Wpisywać się należy w kancelarji „Sokoła“ od godz. 6 do 8 wieczorem, gdzie również otrzymać można wszelkie żądane objaśnienia. *Szczęsny Ruciński*, naczelnik „Sokoła“.

* **Teatr letni.** Nowy dowód złożyła wczoraj pani Czosnowska, że nietylko jest znakomitą śpiewaczką, ale i doskonałą artystką. „Bettina“ warszawskiej primadonny jest szczerze oryginalną i bardzo trafnie pomyślaną figurą. Zimajerowa Bettinie daje podkład charakterystyczny, Czosnowska opiera swą interpretację na liryźmie. Zyskuje przez to bezwątpienia sama Bettina, a sceny jej z Fippem wprost porywają. Ileż tam serca, miłości, a nawet poezji, P. Czosnowska ma wdzięk niezwykły, a każdą swą rolę traktuje z rzadkim u operetkowych śpiewaczek smakiem. Drastyczne momenty roli, artystka dyskretnie retuszuje. Naturalny humor bohaterki Audrana ale tylko tam, gdzie Bettina może mieć humor, pobudzał do homerycznego śmiechu wczorajsze audytorjum. Warszawskiego gościa oklaskiwano bezustannie. Energicznym i pełnym życia Fippem był p. Recki. Jest to bezwątpienia wybitna rola w repertuarze tego artysty. Inne role pozostały bez zmiany. Całość szła bardzo składnie.

Dziś p. Czosnowska pożegna publiczność krakowską w niezrównanej swej partji, w Marynce („Sprzedana narzeczona“). Będzie to zarazem benefis znakomitej śpiewaczki. W akcie III gość warszawski odśpiewa wkładkę „Kwiat alpejski“, tę samą, która taki entuzjazm wzbudziła we wtorek.

W sobotę usłyszymy po raz pierwszy w tym sezonie doskonałą operetkę Zumpego „Farynelli“. Wieczoru tego p. Leontyna Karska, primadonna teatru letniego, dobrze zasłużona i słusznie ceniona śpiewaczka, obchodzić będzie swój benefis. Benefis p. Marji Dąbrowskiej odbędzie się we wtorek d. 7 b. m.

* **„Przyjaźń“** kleparska urządza w niedzielę d. 7 września b. r. przedstawienie amatorskie, na które złożą się: „Dwóch głuchych“, krotochwila w 1 akcie, monolog ze śpiewami i „Złoty cielec“, komedja Dobrzańskiego w 1 akcie. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

* **Prośba o kanalizację.** We wtorek w południe udała się deputacja właścicieli z ulicy Grzegorzeckiej do prezydenta miasta, o zaradzenie złej kanalizacji w tej dzielnicy. Deszcz przy każdej większej ulewie, nie mogąc znaleść pomieszczenia w zbyt szczupłych kanałach, zalewa piwnice do wysokości 15 ctm. Prezydent p. Friedlein przyrzekł deputacji, iż sprawę sam rozpozna, odsyłając deputację do p. St. Świerzyńskiego, jako referenta kanalizacji, który na poniedziałek rozpisał komisjonalne oględziny wadliwej sieci kanałów całej tej okolicy. Spodziewać się należy, iż sprawa ta, wobec groźnego niebezpieczeństwa szybko i radykalnie załatwiona będzie.

* **LXXIV Sprawozdanie** krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za miesiąc sierpień 1897 r.: W miesiącu tym Towarzystwo udzieliło pomocy w 246 wypadkach: w dzień 162 razy, w nocy 84. Z tego w nagłem zasłabnięciu 60 razy, w przypadkach chirurgicznych 151 razy, a w tem było samobójstw 4, symulacji 8. Przewieziono do szpitala 58 osób, do mieszkania 16, do stacji ratunkowej 2. Dotkniętych było mężczyzn 138, kobiet 79, dzieci 18. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 4 razy, służbę pełniło w tym czasie ochotników 92. Towarzystwo liczy 240 członków wspierających, 39 czynnych lekarzy i 138 medyków.

Oszukańcze bankructwo. Żyd Sische Löbel, właściciel sklepu kapeluszów w Krakowie przy ulicy Dietla, zbankrutował, zarwawszy fabrykantów i dostawców na kwotę około 70.000 złr. Jako podejrzany o oszustwo, został Löbel aresztowany. Zawsze oni!

* **Z Podgórza** piszą do nas: W mieście naszem istnieje prywatny pensjonat p. Jałbrzykowskiej z prawem wydawania świadectwa urzędowego w dwóch najniższych klasach, prowadzony wzorowo i zasługujący na uwagę publiczności. Założony w roku 1842 przez dzisiejszą kierowniczkę, wychował kilka już pokoleń, a wdzięczna pamięć wychowanków najlepiej świadczy o zdrowym kierunku wychowania w tym zakładzie. W roku 1867 kierowniczka otrzymała z konsystorza biskupiego tarnowskiego pisemne uznanie swej 25 letniej skutecznej działalności, w r. 1884 miasto Podgórze w uznaniu jej zasług, zrobiło ją obywatelką honorową, a w r. 1892 obchodziła jubileusz 50 letniej pracy. Mimo że 80 rok życia liczy, z młodzieńczą prawie energią i z wielką miłością oddaje się swemu trudnemu zawodowi, dziatwa zaś pod jej doświadczonem kierownictwem kształcona nietylko wzbogaca swój umysł wiedzą, i to gruntowną wiedzą, lecz przedewszystkiem wynosi najlepsze zasady moralne, co stanowi główną zaletę wychowania w tym zakładzie.

* **Zakłady fabryczne** Gustawa Barucha w Podgórzu, jako to: Wielki młyn na żyto i olbrzymia piekarnia wraz z budynkami mieszkalnymi i administracyjnymi mają przejść na własność Towarzystwa akcyjnego pod protektoratem galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu.

Procesy powyborcze. We Lwowie przed ławą sędziów przysięgłych rozpocznie się dnia 6 b. m. rozprawa karna przeciw ks. Aleksandrowi Rotce z Dziewiętnik koło Bóbrki, oskarżonemu o podburzanie przeciw narodowościom. W Tarnopolu odbędą się rozprawy karne o zaburzenie spokoju publicznego dnia 14 b. m. przeciw ks. Teodorowi Turule i 13 włościanom z Uwiśla koło Chorostkowa, w powiecie husiatyńskim; dnia 16 b. m. zaś przeciw ks. Władysławowi Bilińskiemu i 7 włościanom z Wasylkowiec koło Husiatyna.

* **Droga kolejowa** z Chabówki do Zakopanego, została już w zupełności wytyczona, a komisja reambulacyjna kończy swoje czynności. Trasa ta obchodzi olbrzymią górę pod Obidowem, wijąc się po nad wąwozami. Od Nowego Targu zaś idzie lewym brzegiem Dunajca, przechodząc na prawy brzeg tuż pod granicą Zakopanego, to jest w odległości sześciu kilometrów. Miejmy nadzieję, że już w tym roku rozpoczną się roboty, a ukończone zostaną przed porą kąpielową roku 1899. Przy tej sposobności przypominamy komu wypada, że wartoby zbudować odnogę tejże kolei z Nowego Targu na Czorsztyn, Krościenko do Szczawnicy i z Czorsztyna do Starej Wsi na Węgrzech.

Ze Złoczowa donoszą: W Podhorcach dnia 28 z. m. okradziono kasę ks. Sanguszki. Nieznani złodzieje przepiłowali kratę w oknie zamkowem i zabrawszy kasę oraz rozmaite strzelby i rewolwery, uciekli. Złoczowska żandarmerja, której dano znać, poszukuje sprawców.

Wyzysk żydowski. Z Brodów donoszą, iż tamtejsi żydzi za topkę soli, której cena wynosi 11 ct., każą sobie płacić po 19, a nawet po 24 ct., tłomacząc tę drożyznę tem, iż nie dostarczono im zamówionej soli. Zwracamy na to uwagę Wydziału krajowego.

* **Nowy most na Kosaczówce.** *Gaz. Kołomyjska* donosi: Plan budowy nowego mostu kolejowego na potoku Kosaczówka — na miejscu katastrofy — odesłano do zatwierdzenia ministerstwa kolei. Według tego planu, ma być zbudowany nowy most w innem miejscu, a to z tego względu, że stary most znajdował się na zagięciu Kosaczówki, skutkiem czego cały prąd wody uderzał o południowy filar. Budowa nowego mostu w innem miejscu pociągnie za sobą budowę nowego toru i wywłaszczenie gruntów, co naturalnie pociągnie znaczne za sobą koszty.

* **Pożar w świątyni.** Z Suczawy donoszą: We wtorek wieczorem, kiedy w cerkwi św. Jana Nowego tłum ludu przebywał na nabożeństwie, zapaliła się, skutkiem nieostrożności służącego kotara i w jednej chwili ogień ogarnął wiszące w sąsiedztwie obrazy i ozdoby drewniane. Powstała ogromna panika i ścisk. Zwłoki św. Jana spoczywające jak wiadomo w otwartej trumnie w świątyni, wyniesiono natychmiast. Tymczasem nadjechała straż ogniowa i pożar ugaszono. Szkoda jednak ma być znaczna.

* **Ślub.** W Częstochowie odbędzie się w sobotę dnia 4 b. m. ślub panny Stanisławy Müller, córki Bronisława i Heleny z Müllerów, z panem Karolem Kropczyńskim.

* **Carnap,** smutny bohater procesu opalenickiego, nie mogąc znaleźć zajęcia urzędowego, przyjął posadę urzędnika przy tramwaju w Bonn.

Mistrz ceremonji i szef protokółu Crozier, jak już donosiliśmy, otrzymał dymisję z powodu, że zaniedbał zwrócić uwagę prezydenta Faura, by sieprzestrzegał ściśle wymagań etykiety. I tak np. ten dział Faure podczas parady w Krasnem Siole obok carowej w zarzutce, co sprzeciwia się etykiecie dworskiej. Podczas odwiedzin grobu Piotra Wielkiego miał się prezydent, wskutek niewiadomości, dopuścić również kilku wykroczeń, które wywołały ironiczne zdziwienie. Jeden z korespondentów donosi, iż w przedpokoju apartamentów prezydenta w Peterhofie zawieszono dwa obrazy znanego malarza francuskiego Tanneura. Ponieważ „Tanneur“ znaczy po francusku garbarz, przeto wypadek ten wskazujący złośliwie na zajęcie „cywilne“ prezydenta, wywołał powszechną wesołość.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 23 sierpnia br.: (Ciąg dalszy). 12. Przyjąć do wiadomości następujące nominacje nauczycieli szkół ludowych uskutecznione na posiedzeniach sekcyjnych: Seweryna Tabińskiego nauczycielem szkoły 2-klasowej w Moszczenicy; Michała Sobolewskiego nauczycielem kierującym szkoły 3-klasowej w Iwankowie; Michała Pachuckiego nauczycielem szkoły 1-klasowej w Waksmundzie; Walentego Januszkiewicza nauczycielem młodszym szkoły 2-klasowej w Zborowie; Wiktora Mondalskiego nauczycielem kierującym szkoły 2-klasowej w Rzochowie; Józefa Kocana nauczycielem szkoły 1-klasowej w Nastaszczynie; Juljana Ławrowa nauczycielem szkoły jednoklasowej we Fradze; Romana Wodostawskiego nauczycielem szkoły 1-klasowej w Jawczu; Marję Pokolińską nauczycielką młodszą szkoły 2-klasowej w Bukaczowcach; Leopolda Balickiego nauczycielem młodszym szkoły 3-klasowej w Bursztynie; Jana Burtana nauczycielem szkoły 1-klasowej w Łękach; Zacharjasza Stańczaka nauczycielem szkoły 1 klasowej w Polanach; Mikołaja Romacha nauczycielem szkoły 1 klasowej w Babuchowie; Aleksandra Bojarczuka nauczycielem szkoły 1-klasowej w Boratynie; Antoniego Michałowskiego nauczycielem szkoły 1-klasowej w Blichu; Jana Wójcika starszym nauczycielem i Józefę Majerównę młodszą nauczycielką szkoły 4-klasowej w Łapanowie; Stanisławę Eisenbachownę starszą nauczycielką szkoły żeńskiej 6-klasowej w Nowym Targu; Marję Bojarską starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Gdowie.

(C. d. n.).

Nekrologja. W Skrzydlnej, majątku dziedzicznym, zmarł Zygmunt Rawicz Pruszyński w 70 roku życia. Pochodząc ze znanej rodziny wołyńskiej, której jedna linja przeniosła się na ziemię krakowską, śp. Zygmunt Pruszyński otrzymał staranne wychowanie, które pragnieniem nauki i bystrym umysłem rozwinął. Po ukończonem gimnazjum w Krakowie, przebył kilka lat na Uniwersytecie berlińskim i oddawał się studjom filozofji i prawa w epoce, gdy Uniwersytet berliński posiadał pierwszorzędnych mistrzów na katedrach, a liczny zastęp doborowej młodzieży polskiej. Powróciwszy do kraju, oddał się zajęciom gospodarskim i sprawom publicznym; w ciężkich chwilach zdanie jego miewało swoją wagę wśród obywateli; w trudnych stosunkach w epoce około roku 1863, szedł on ręka w rękę z przyjaciółmi, jak Atanazy Benoe, Józef Baum inni. Przez dwie kadencje był prezesem Rady powiatowej w Limanowie i dłuższy czas delegatem Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Z małżeństwa z Felicją hr. Bobrowską pozostawił cztery córki: Honorynę za Ludwikiem hr. Dębickim, Olgę za p. Józefem Brykczyńskim, Wandę w Zgromadzeniu Sióstr Felicjanek i Marję za p. Stanisławem Duninem.

HUMOR.

Gdyby to u nas tak było! W Nubji jest prawo, że od chwili, kiedy córka poślubi młodzieńca, matce nie wolno od tej chwili więcej ust otwierać do swojego zięcia!

Za kulisami.
— No cóż tam twój Władek?
— Już od kilku dni zowie się Józef.

Lekarz:
— To tylko lekkie niedomaganie, zapiszę pani herbatę.
— Ale tańcującą?

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 11 powieści, p. t.: „Dwie matki“, przez Emila Richebourga.

Car w Warszawie.

W niedzielę d. 29 b. m. wieczorem z Nowego-Peterhofu wyruszyły dwa pociągi dworskie. Pierwszy pociąg nadzwyczajny, złożony z 16 wagonów, ciągnionych przez 2 lokomotywy, wyruszył z Nowego Peterhofu o godz. 10 wieczorem, podług czasu petersburskiego, jadąc z szybkością 50 wiorst na godzinę; drugi zaś, złożony z 10 wagonów i dwóch lokomotyw i idący z szybkością 42 wiorst, wyruszył z Petersburga w godzinę po pierwszym, t. j. o 11 wieczorem. Obadwa pociągi od stacji Łapy przeszły na kolej nadnarwiańską, którą cesarska para udała się do miejscowości „Czerwony Dwór“, jako ważnego punktu odbywających się w tamtej okolicy wielkich manewrów wojskowych. Na spotkanie cara wyjechał pociągiem kurjerskim kolei petersburskiej, ks. Imeretyński, jenerał-gubernator warszawski, wraz z naczelnikiem sztabu okręgu wojennego warszawskiego, jenerał-lejtnantem Puzyrewskim, pomocnikiem naczelnika sztabu okręgu wojennego petersburskiego, jenerałem Boldenringiem, pułkownikami głównego sztabu, Mawrinem i Gurką, i urzędnikiem do szczególnych poruczeń Jaczewskim.

Wcześniej jeszcze pociągiem kurjerskim wyjechał wczoraj z Warszawy w tym samym celu minister komunikacyj, ks. Chiłkow. Pociąg, którym car przybędzie do Warszawy, prowadzą z Petersburga: dyrektor kolei petersburskiej, pułkownik Metz, i naczelnik ruchu, baron Kaulbars. Służba dworska, przybyła z Petersburga, składa się z 400 osób. Powozów przywieziono 22, koni 80.

Cały dworzec kolei petersburskiej od strony placu miejskiego przybrano w girlandy dębowe i flagi, na prawem zaś jego skrzydle wzniesiono podjazd specjalny, wsparty na kilku kolumnach obitych kretonem, z udrapowanym w plisy dachem strojnym we flagi i tarcze, z inicjałami cara i carowej i herbami państwa.

Zjazd w Warszawie olbrzymi. Podług wykazów nadsyłanych policji, przez ubiegłe cztery dni kolejami, statkami, ekwipażami przybyło do Warszawy blisko 100.000 osób z różnych stron kraju, oraz z zagranicy. Hotele i *chambres garnies* są w całości zajęte; wielu osobom, zamawiającym numery telegraficznie, musiano onegdaj i wczoraj odpowiadać odmownie. Kilka hotelów ceny numerów podwoiło. Tyle się w mieście nagromadziło ekwipaży i koni, że już wczoraj wszystkie stajnie i wozownie nawet w trzeciorzędnych zajazdach były szczelnie zapełnione. Z ko-

...ieczności więc wiele ekwipaży lokuje się obecnie na przedmieściach, jako to: w Mokotowie, Czerniakowie, ..., w Grochowie.

...lacja jenerał-gubernatora warszawskiego po... powszechnej wiadomości, że prośby na imię ... będą przyjmowane codziennie w kancelarji ...-gubernatora warszawskiego, poczynając od ...dnia 1-go września w godzinach od 3-ej do 5-ej ...udniu.

... środę z rozporządzenia J. Eks. księdza Arcy...iskupa warszawskiego, we wszystkich kościołach tu...szych o godz. 10-ej zrana odprawione zostały na...bożeństwa dziękczynne z powodu szczęśliwego przy...cia carskiej pary.

Z powodu przyjazdu cara egzaminy powakacyjne zostały odłożone i rozpoczną się dopiero po 6 września. Zgodnie z rozporządzeniem ministra oświecenia, inspektor przypomina studentom o obowiązkach co do zachowania formy ubrania. Podczas pobytu cara w Warszawie studenci winni być ubrani w mundury galowe lub wicemundury. Inna forma ubrania nie jest dozwolona. Przy spotkaniu cara i carowej lub osób należących do rodziny cesarskiej studenci winni salutować, stając frontem.

Z powodu przybycia cara giełda przez cały czas jego pobytu będzie zamknięta.

Program „Lutni“ warszawskiej, która we wtorek śpiewała w Łazienkach zawierał: „Polonez“ Piotra Maszyńskiego, „Noc majowa“ Miłosza Kotarbińskiego, „Znasz li ten kraj“ St. Moniuszki Maszyńskiego „Stoi jawor“ pieśń ludową i „Sieję rutę“ pieśń ludową.

Warszawa 1 września (w poł.). Wczoraj o godz. piątej popołudniu na dworzec kolei petersburskiej na Pradze przybył pociąg dworski, w którym przybyli: car Mikołaj II. Aleksandrowicz, jego małżonka, carowa Aleksandra Teodorówna, ich córeczki, Olga i Tatyana, wielcy książęta Włodzimierz Aleksandrowicz, Paweł Aleksandrowicz, Mikołaj Mikołajewicz, i Michał Mikołajewicz, tudzież bardzo liczna świta. Z cytadeli rozległy się salwy armatnie. Na peronie muzyka wojskowa zagrała hymn cesarski. Kiedy członkowie rodziny cesarskiej wysiedli z pociągu, zgromadzeni na dworcu dostojnicy powitali parę carską, poczem cesarz odbył przegląd warty honorowej.

Następnie powitała cara deputacja obywateli miasta, którą składali: prezydent miasta Warszawy, generał Bibikow; szambelan dworu petersburskiego, książę Włodzimierz Światopełk-Czetwertyński; książę Michał Radziwiłł, redaktor *Biblioteki Warszawskiej* i prezes komitetu pomnika Mickiewicza; hrabia Feliks Czacki; generał Starynkiewicz, były prezydent miasta; prof. dr. Baranowski; dziekan wydziału lekarskiego uniw. warszawskiego dr. Brodowski; Bolesław Prus; adwokat Adolf Suligowski; notarjusz Stanisław Wydżga; Stanisław Filipkowski, przedsiębiorca budowlany; Stanisław Brun, znany kupiec; Karol Szlenkier, przemysłowiec; Jan Bloch, prezes koleji dąbrowskiej; Leopold Kronenberg, prezes instytucyj finansowych; Edward Natanson, bankier.

Deputacja wręczyła cesarzowi chleb i sól. Cesarz przyjmując je, rzekł, co następuje: **„Bardzo rad jestem, że razem z cesarzową przybywam pierwszy raz na pobyt do miasta Warszawy. Ze szczególnem zadowoleniem przyjmuję wasz dar“.**

Wśród bicia w dzwony wszystkich świątyń miejskich, wsiadła para carska do otwartego powozu parokonnego z rosyjskiem zaprzęgiem, bez wszelkiej eskorty i udała się wprost do Łazienek, nie zatrzymując się nigdzie po drodze.

Na całej drodze szpalery samych obywateli. Przy pierwszej bramie tryumfalnej na Pradze przy kościele św. Florjana, stało duchowieństwo praskie, bractwa kościelne z chorągwiami i orkiestra fabryczna Szwedego. Aż do mostu szpalery tworzyli robotnicy fabryczni. Za mostem, przy drugiej bramie, cechy rzemieślnicze ze sztandarami. Na Zjeździe szpalery tworzyli artyści teatrów rządowych z orkiestrą z jednej strony i z chórami z drugiej.

W dalszym ciągu na Krakowskiem przedmieściu przy trzeciej bramie i w pobliżu tejże w szpalerach stali przedstawiciele handlu, przemysłu, giełdy, członkowie stowarzyszeń kupieckich i przemysłowych. Przed kościołami św. Anny, Po-Karmelickim, Wizytek i św. Krzyża duchowieństwo i bractwa. Przed hotelem Europejskim rabini, dalej pastorzy ewangeliccy. Przy bramie purpurowej przed pałacem Potockich szlachta, obywatele miejscy i ziemscy i orkiestra Maydera. Przy pałacu Zamojskiego przy bramie na Nowym Świecie, przedstawiającej strzechę, rolnicy i orkiestra włościańska. Przy następnej bramie, przed pałacem Branickich, myśliwi, cykliści, wioślarze i łyżwiarze z muzyką.

Na placu Trzech Krzyży przed kościołem św. Aleksandra duchowieństwo, a na estradzie orkiestra i chóry teatralne. W Alejach Ujazdowskich szkoły, starcy i dzieci z przytułków i ochronek katolickich i żydowskich.

Poza szpalerami nieprzejrzane tłumy publiczności. Okna i balkony przepełnione. Na całej drodze publiczność wznosiła okrzyki „Niech żyje!“ i „Hurra!“ za co z powozu car i carowa dziękując, kłaniali się uprzejmie. Porządek wszędzie wzorowy. Wypadku nie było żadnego.

W pałacu w Łazienkach odbył się objad familijny, na który zaprosił car księcia Imeretyńskiego i marg. Zygmunta Wielopolskiego.

Warszawa 1 września (w południe). Na drodze siedmiowiorstwowej z dworca kolei petersburskiej do pałacu belwederskiego ustawiono sześć bram tryumfalnych. Stowarzyszenia, deputacje szlachty i włościan ustawione w szpalerach, oczekiwały przejazdu cara. Ustawiono także na drodze 16 tysięcy dzieci szkolnych w ściśniętych szeregach. Z kościołów, obok których car przejeżdżał duchowieństwo w ornatach i w procesjach z chorągwiami wychodziło na jego spotkanie.

Warszawa 2 września (rano). *Warsz. Dniew.* donosi: „Car wyraził księciu Imeretyńskiemu **swoje szczególne zadowolenie ze wszystkiego, co widział w przejeździe z kolei do Łazienek i polecił zawiadomić o tem ludność Warszawy, zarazem zwrócił uwagę na wzorowy porządek w mieście**“.

Warszawa 2 września (rano). W pałacu Łazienkowskim wręczono carowi następującą depeszę, która nadeszła w ciągu dnia wtorkowego z Dunkierki. Depesza brzmi: „Dunkierka, 31 sierpnia, z rana. Do J. C. Mości Cesarza Mikołaja, Warszawa, na wielkich manewrach. W chwili, kiedy wstępuję na francuską ziemię, zwraca się moja pierwsza myśl do WCMości. do JCMości Cesarzowej i do całego rosyjskiego ludu. Wspaniałe i serdeczne przyjęcie zgotowane prezydentowi Rzeczypospolitej wzbudza w całej Francji uczucie wzruszenia i radości. Zostawi ono w naszych sercach niezatartą pamięć. Proszę WCMość jeszcze raz, aby przyjął wyraz podziękowania i życzeń, jakie żywię dla szczęścia WCMości, JCM. cesarzowej i cesarskiej rodziny oraz dla wielkości i pomyślności Rosji. *Feliks Faure*“.

Car polecił odpowiedzieć następującą depeszą: „Warszawa, Łazienki, 31 sierpnia, godzina 11-ta minut 50 wieczorem. Do Feliksa Faure'a, prezydenta francuskiej Rzeczypospolitej, Paryż. Cesarzowa i ja jesteśmy Panu bardzo wdzięczni za przyjazne słowa, jakie Pan nam przesłałeś. Z zadowoleniem przechowywać będziemy pamięć odwiedzin, które złożył prezydent francuskiej Rzeczypospolitej — Rosji, której serce raz jeszcze w zgodzie biło z sercem Francji. *Mikołaj*.

Warszawa 2 września (rano). Gdy pociąg zajechał na dworzec, z cytadeli rozległy się wystrzały armatnie i uderzono we wszystkie dzwony. Kiedy powóz, w którym jechał cesarz z cesarzową wyruszył z dworca i jechał ulicami, wzdłuż których ustawione były korporacje i cechy, a przy kościołach duchowieństwo, według ułożonego z góry porządku, wówczas rozlegały się okrzyki „Niech żyje!“, a chorągwie cechów i bractw pochylały się. Z otwartych okien i balkonów napełnionych publicznością powiewano chustkami. Cesarz i cesarzowa kłaniali się bardzo uprzejmie. Za zbliżeniem się powozu cesarskiego, każda orkiestra grała hymn cesarski. Wspaniały widok przedstawiała estrada ozdobiona purpurą, a wzniesiona przy pałacu Potockich, gdzie się zgromadziła szlachta, obywatelstwo miejskie, chór i orkiestra Majdera. Tu powóz cesarski przejeżdżając przez bramę tryumfalną, którą nazwano purpurową zwolnił nieco biegu, a cesarz pilnie patrząc po szeregach obywatelstwa, kłaniał się nie odejmując ręki od czapki. Tak samo było przy bramie około pałacu Branickich, gdzie się zgromadziły stowarzyszenia sportowe.

Warszawa 2 września (rano). Zwracają tu uwagę na okoliczność, że car wraz z carową bezpośrednio przed odjazdem do Warszawy udali się do soboru Petropawłoskiego i modlili się długo i gorąco przy grobowcu Aleksandra III.

Warszawa 2 września (rano). Po za strażą obywatelską stała we wtorek policja wzmocniona, nadesłana z Petersburga i z Rygi, żandarmerja odkomenderowana od służby kolejowej i objeszczyki.

Lwów 2 września (rano). Do *Słowa polsk.* donoszą z Warszawy: „W piątek ukazały się w sześciu miejscach transparenty z cyframi polskiemi, a to u Kronenberga, ks. Radziwiłła, w Muzeum, w Banku dyskontowym i w innych. Oberpolicmajster, nie uprzedzając kogo należy, przysłał komisarzy policyjnych z robotnikami gazowymi i kazał usunąć literę M. (Mikołaj), pozostawiając jedynie A. (Aleksandra). Tego zarządzenia, mimo żądania właścicieli, jenerał-gubernator nie zmienił, z wiedzą więc Wielopolskiego zdecydowano, aby nie robić na trasparentach, a nawet na bramach tryumfalnych żadnych napisów. Z drugiej strony nie brak i takich, którzy za wszelką cenę pragną przypodobać się policji. I tak np. niejaki p. Laskus, właściciel prywatnej szkoły handlowej na ul. Brackiej, sporządził olbrzymi transparent z napisem „Boże caria chrani“ — choć ulicą tą car nawet nie będzie przejeżdżał“.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 1 września (w południe). Dzisiaj w Bystrzycy pod Hostein na Morawach rozpoczęły się wielkie manewry pod okiem cesarza. W manewrach bierze udział korpus krakowski i korpus wiedeński. Manewry potrwają do dnia 4 września. Kierownictwo manewrów pod bezpośredniemi rozkazami cesarza sprawuje szef sztabu bar. Beck. Cesarz mieszka w zamku barona Laudona. W manewrach biorą udział: arcyksiążę Reiner, jeneralny inspektor wojsk ks. Windischgrätz, minister wojny Krieghammer, minister obrony krajowej Welsersheimb, jeneralny inspektor artylerji Kropatschek.

Kolonia 1 września (w południe). *Volkszeitung.* donosi z Berlina, że w stosunkach między cesarzem a kanclerzem nastąpiło takie naprężenie z powodu reformy wojskowego procesu karnego, że ustąpienie kanclerza nie ulega już wątpliwości.

Rzym 1 września (w południe). Wybuchł tu straszny pożar, który zniszczył kantory loteryjne, kasy podatkowe i wiele domów prywatnych. Szkoda dosięga kilku miljonów. Według depesz wysłanych dziś rano o 7-mej, pożar trwa ciągle.

Bruksela 1 września (w południe). Przyaresztowano tu Niemca, Taubenstecka, który według poszlak śledczych, miał zamiar spełnić zamach na osobie cesarza Wilhelma.

Marsylia 1 września (w południe). Były deputowany departamentu Drôme, Kamil Richard, zamieszany w śledztwo sądowe z powodu Panamy, zastrzelił się wczoraj w pociągu w drodze z Paryża do Marsylii.

Bombay 1 września (w południe). Zbuntowane szczepy zebrały się w wielkiej ilości na wzgórzach wokoło Mach leżącego nad linią kolejową Muszkaf-Bolan. Sześciu krajowców zatrudnionych przy sypaniu szańców zabili Ghazisowie. Dwaj wpływowi naczelnicy szczepu Balutschewów przeszli z wieloma mieszkańcami w granice Afganistanu.

Zachodzi obawa, że w razie dłuższego trwania Anglików w defenzywie, wybuchnie powszechne powstanie.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Koblencja 2 września (rano). Toast cesarza Wilhelma II wypowiedziany przy obiedzie dworskim w Koblencji po odsłonięciu pomnika Wilhelma I podniósł z szczególniejszym naciskiem jako jedną z największych zasług Wilhelma I utworzenie cesarstwa niemieckiego, cesarstwa z Bożej łaski, na czele którego stoi monarcha który przed Bogiem tylko odpowiedzialny jest za swe czynki i którego od tej odpowiedzialności ani minister, ani deputowany, ani nikt w ogóle zwolnić nie może. Następnie powiedział cesarz, że uważa za swój obowiązek czuwać nad klejnotem monarchji i nad jej tradycją, która jest silniejsza niż żelazo, mury, zaszczyty. (W słowach tych podnoszących tak silnie wyższość moralną monarchji, tkwi widoczna alluzja do Faura i Rzeczypospolitej francuskiej. *Przyp. Red.*)

Konstantynopol 2 września (rano). Dzisiejsza rocznica wstąpienia na tron sułtana minęła bez zaburzeń. Na czas illuminacji podwojono środki bezpieczeństwa.

Przesilenie w Austrji.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*).

Wiedeń 1 września (w południe). Dziś o godzinie 11-tej z rana odbyła się w lokalu Koła polskiego konferencja komisji wykonawczej stronnictw prawicy. Przedtem odbyli naradę polscy członkowie komisji, oraz klub młodoczeski. Z Polaków wzięli udział w konferencji: prezes JE. Apolinary Jaworski, Wojciech hr. Dzieduszycki, JE. Stanisław Madeyski, Tadeusz Pobóg Rutowski i Adam Jędrzejowicz. Z klubu młodoczeskiego byli obecni: dr Józef Herold, dr Emanuel Engel, dr Fryderyk Pacak, dr Adolf Stransky, dr Edward Brzorad, Jan Kaftan, Herman Janda. Z partji katolicko-ludowej: dr Alfred Ebenhoch, baron Józef Dipauli i ksiądz Aloizy Karlon. Z konserwatystów: hr. Juljusz Falkenhayn. Z konserwatywnej większej własności: hr. Edward Palffy, hr. Ernest Sylva-Tarouca i Gustaw Ludwik Pabstmann. Ze Słoweńców: dr Antoni Gregorczyc, dr Andrzej Ferjanczyc i dr Iwan Susterczyc. Kroat dr Antoni Wukowicz. Rumuni: Jan Lupul i dr Jerzy Popovici. Rusin Aleksander Barwiński. Konferencja trwała od godziny 11-tej do godziny $1^1/_2$.

Wiedeń 1 września (w południe). Komunikat urzędowy wydany przez komisję wykonawczą stronnictw prawicy brzmi: „Parlamentarna komisja prawicy odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem dep. Apolinarego Jaworskiego. Dep. Jaworski zagajając obrady oświadczył, iż zwołał konferencję

nietylko na życzenie stronnictw prawicy, ale także na życzenie prezesa gabinetu hr. Badeniego. Dep. Jaworski dodał, iż upoważnionym został przez hr. Badeniego do oświadczenia, że rząd zdecydował się szukać poparcia w większości parlamentarnej. Po przeprowadzonej dyskusji konferencja uchwaliła jednogłośnie następującą deklarację: Przedstawiciele większości przyjmują z zadowoleniem oświadczenie rządu i oparci na zasadach wyłuszczonych w projekcie adresu do monarchy i kładąc nacisk na solidarność grup większości są gotowi rząd poprzeć i wybierają celem przeprowadzenia tego postanowienia komitet ściślejszy".

Wiedeń 1 września (w południe). Po wybraniu członków komitetu ściślejszego większości, konferencje komisji zostały odroczone. Jutro odbywać się będą w dalszym ciągu.

Wiedeń 2 września (rano). Subkomitet prawicy składa się z przewodniczących wszystkich klubów tworzących większość. Polacy i Młodoczesi mają w subkomitecie po dwóch przedstawicieli. Młodoczechów reprezentują Herold i Stransky, Polaków Jaworski i Jędrzejowicz. Komisja parlamentarna prawicy poleciła subkomitetowi wejść w dalsze rokowania z rządem.

Wiedeń 2 września (rano). Wczoraj o godzinie 3 popołudniu udali się przewodniczący klubów wszystkich stronnictw prawicy wraz ze Stranskym i Jędrzejowiczem, ukonstytuowawszy się w subkomitet, do hr. Kazimierza Badeniego, ażeby uwiadomić go o uchwałach parlamentarnej komisji. Konferencja pomiędzy hr. Badenim a subkomitetem trwała przez całe popołudnie.

Wiedeń 2 września (rano). Położenie polityczne przedstawia się coraz gorzej. Na konferencji pomiędzy subkomitetem a rządem okazało się, że rząd nie ma upoważnienia cesarskiego do rozpoczęcia jakiejkolwiek zdecydowanej, jasnej politycznej akcji i nie zdaje sobie sprawy z programu, w jakim ma w dalszym ciągu działać.

Rokowania między prawicą a rządem spełzną zapewne na niczem. Rząd oświadcza, że nie może opuścić stanowiska mowy tronowej. *Fremdenblatt* ogłasza, że tylko wtedy będzie można myśleć o współdziałaniu większości z rządem, gdy stanowisko większości zastosowane będzie do programowych punktów mowy tronowej.

Powrót Faure'a.

Paryż 1 września (w południe). Wczoraj wieczorem odbył się u prezydenta Faure'a objad, w którym wzięli udział wszyscy ministrowie.

Iluminacja ograniczyła się prawie wyłącznie do pałaców publicznych.

Depesze z prowincji donoszą zewsząd o uroczystościach z powodu powrotu prezydenta i wypadków petersburskich.

Paryż 1 września (w południe). Sprawców zamachu około kościoła św. Magdaleny aresztowano w chwili, gdy po wywołaniu eksplozji chcieli uciec. Przytrzymała ich publiczność. Wieczorem przesłuchano 4 osoby, które stanowczo poznały w Hedrole'u tego, który na krótko przed wybuchem niósł owiniętą w gazety bombę ku kościołowi.

Paryż 1 września (w południe). Powrót Faure'a zamienił się na wielką manifestację narodową. Cały Paryż wspaniale przystrojony, szczególniej ulice prowadzące z północnego dworca do pałacu Elizejskiego. Ulice te stanowią prawdziwe aleje masztów z flagami o francuskich i rosyjskich barwach. Dekoracja ulic podobna jest zupełnie tej, jaką urządzono do pobytu carskiej pary, brak tylko sztucznych kwiatów na drzewach, gdyż te posiadają obecnie własny liść. Na bulwarach panował ogromny ruch, kolporterzy sprzedają podobizny Faurea, okolicznościowe poezje i widoki z przyjęć petersburskich. Śpiewacy uliczni wywodzą patrjotyczne kuplety. Główne życie koncentruje się około Opery i na placu Zgody. Deputacje gromadziły się na stanowiskach już od rana.

Prezydent wraz z ministrami przybył wczoraj o 6 wieczór na dworzec północny. Tu witali go przedstawiciele stolicy, ministrowie i deputowani. Świat handlowy wręczył prezydentowi adres powitalny, w którym jest powiedziane, że „pokój jest naszem najgorętszem pragnieniem". Niebawem wsiadł Faure do powozu, ubrany w czarny frak i insygnja rosyjskiego orderu św. Andrzeja. Towarzyszyli mu Méline i rosyjski wojskowy pełnomocnik jen. Frederiks. Powóz otaczał szwadron dragonów. Rozlegały się okrzyki: „Niech żyje Faure!" „Niech żyje Rosja!" Około gmachu opery witała Faur'ea deputacja przemysłowców. Przedmiotem owacji był także Hannotaux, który skromnie przybrany jechał za prezydentem. Około w $\frac{1}{2}$ 7 przejechał Faure plac zgody, omijając zdala statuę Strasburga (bardzo gorliwie wczoraj strzeżoną przez policję). O 7 zajechał do pałacu Elizejskiego.

Paryż 1 września (w południe). Policja przypuszcza, że bomba rzucona w czasie przejazdu prezydentów przed kościołem św. Małgorzaty, padła z tej samej ręki co poprzednie. Urządzono tu demonstrację przeciw ambasadzie niemieckiej. Licznie zgromadzone tłumy wołały: „precz z Bismarkiem! precz z Wilhelmem!"

Paryż 2 września (rano). Sto osób przeciągało dziś w nocy ku Elizejskim polom z okrzykami: „Hańba Bismarckowi! Hańba Wilhelmowi! Hańba Niemcom!" Niektórzy wołali: „Do niemieckiej ambasady!" Znajdowało się jednak dość strażników policyjnych, którzy udaremnili demonstrację. Rochefort twierdzi w *Intransigeant*, że w manifestacji brało udział 800 osób. Zraniono 8 osób a uwięziono dziewięć.

Paryż 2 września (rano). Dzienniki stwierdzają jednomyślnie, że wczorajsze przyjęcie prezydenta Faura w Paryżu było ogromną manifestacją na cześć przymierza i Rosji. Dzienniki nie przypisują żadnego znaczenia wybuchowi bomby, który nie był wcale niebezpieczny, a nawet przez policję uważany jest za dzieło obłąkanego. W ciągu nocy odbyły się manifestacje przeciw niemieckiej ambasadzie, podczas których uwięziono 10 osób.

Gospodarstwo i handel.

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu lipcu 1897 r. ogółem było w ruchu 121 browarów. w których wywarzono 102.168 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 13 było w ruchu w powiecie jarosławskim, gdzie wywarzono 3859 hektolitrów i w powiecie brodzkim 11 (7198 hekt.), rzeszowskim 9 (4477 hekt.), tarnopolskim 9 (3772 hekt.), stanisławowskim 7 (4987 hekt.), wadowickim 7 (8648 kekt.), nowosądeckim 7 (2840 hekt.), sanockim 7 (4356 hektolitr.). czortkowskim 6 (885 hekt.), samborskim 6 (3168 hektolitr.), krakowskim 5 (3677 hekt.), lwowskim 5 (5723 hekt.), tarnowskim 5 (18.928 hekt.), brzeżańskim 4 (1808 hekt.), przemyskim 4 (5494 hekt.). żółkiewskim 2 (240 hektolitrów). W mieście Krakowie 3 (3900 hekt.), we Lwowie 5 (15.820 hekt.).

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu lipcu 1897 r. wywarzono w 18-stu gorzelniach ogółem 127.224 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzelń: w powiecie brodzkim 7 (—.— stopni alkoholu), żółkiewskim 7 (—.— stopni alk.), tarnopolskim 1 (4 tysiące 400), brzeżańskim 4 (14.?44 st.), czortkowskim 2 (13.600), kołymyjskim 3 (4.730), rzeszowskim — (— st. alkoholu), sanockim 2 (—.— st. alk.), tarnowskim 0 (——), jarosławskim — (—.—), stanisławowskim 3 (46.250), samborskim 4 (43.500). lwowskim 1 (700), przemyskim — (—.—), wadowickim 0 (—.—), krakowskim 6 (—.— st.), nowosądeckim — (—.—) stopni alkoholu).

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu lipcu 1897 roku, wynosiła produkcja soli w Galicji 154.313 cent. metr., sprzedaż zaś z zapasów 72 975 cent. metr. W tym samym miesiącu 1896 r. wynosiła produkcja 138.255 cent. metr., sprzedaż zaś z zapasów 68.074 centr. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu lipcu 1897 r. wyprodukowano o 16.058 centr. metr. więcej, a sprzedano o 4901 centr. metr. więcej niż w tym samym miesiącu 1896 r.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 31 sierpnia.

Zachęceni wysokiemi cenami, zarówno spekulanci realizują szlusy, jak i producenci pozbywają, co na razie mają gotowego zboża tak, że podaż przewyższa chwilowo potrzeby kupujących, wywołując zniżkę cen. Ten sam objaw spostrzegać się daje zarówno na giełdach zbożowych, jak w handlu zbożem gotowem, a zniżka, jaka się w Wiedniu i Peszcie z końcem zeszłego tygodnia objawiła, poczyniła wczoraj i dzisiaj dalsze postępy.

Ujemne ocenienie tegorocznych zbiorów, bynajmniej w tym czasie nie uległo zmianie.

Na dzisiejszy targ na Kleparzu ogólny spadek oddziałał o tyle, że ceny pszenicy i żyta obniżyły się, zaś inne produkty dla braku obrotów, trzymają się w cenie.

Płacono pszenicę: białą 10·25 do 11·20; czerwoną 10·75 do 11·30 złr.; żółtą 10·75 do 11·25 złr.; żyto 7·90 do 8·40 złr.; jęczmień browarny 7·25 do 7·80 złr.; na paszę 6·25 do 6·75 złr., owies 6·35 do 6·80 złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak 13·25 do 13·75 złr., koniczyna czerwony —·— do —·— złr.; biały —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Lwów d. 1 września.

Pszenica 9·75 do 10·—, żyto 7·50 do 7·75, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, jęczmień pastew. —·— do —·—, owies 6·75 do 7·—, rzepak 12·— do 12·50, groch 6·— do 8·—, wyka —.— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galic. —·— do —·— szwedzka —.— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·50 do 5·75, nowa 5·50 do 5·75, chmiel stary —·— do —— chmiel nowy na terminy —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie silne.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·75 do 11·80, loco Ołomuniec 10·95 do 11·05, loco Berno-Wiedeń 11·05 do 11·15—, na wrzesień loco Aussig 11·75 do 11·80, cukier w kostkach prima 36·— do 36.25, secunda 35·75 do 36·— Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 18·30 do 18·50 Nafta kaukazka transito Trjest 4·50 do 4·75, galicyjska przeźroczysta 16·75 do 17·—.

Odpowiedzi Redakcji.

Wmu P. drowi M. w Pomorzanach. Data na telegramie jest bardzo wyraźna: „28 sierpnia". Słowo „onegdaj", czyli „przedwczoraj" jest równie jasne i ścisłe. Nie pojmujemy, o co idzie. Jeśli kto pisze w dniu 28 jakiegoś miesiąca, że coś się stało „onegdaj". to oczywiście stać się to musiało... dnia 26 sierpnia!

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Warszawy:** godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano mięszan.; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 8 min. 40 rano; godz. 12 min. 20 w południe; godz. 8 min. 30 wiecz.; godz. 10 min. 55 wiecz. pociągi osobowe. — **W kierunku Nowego Sącza i Zagórza:** o godz. 6 rano do Suchej; o godz. 5 min. 13 rano osobowy do Skawiny; godz. 9 min. 05 przed poł. osobowy; godz. 3 min. 25 po poł. osobowy do Skawiny o godz. 7 min. 35 wieczorem osobowy do Chyrowa; od dnia 25 czrwca do dnia 15 września o godz. 8 min. 10 rano osobowy do Chabówki, Rabki i Mszany.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Warszawy:** godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mięszan.; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny. **Z Wieliczki:** godz. 8 min. 45 rano; godz. 11 min. 15 przed południem, godzina 6 minut 50 wiecz. pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza** godz. 6 min. 36 rano; ze Suchej godz. 9 min. 30 rano godz. 11 min. 5 rano ze Skawiny; godz. 4 min. 47 po poł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany, Rabki, Chabówki o godz. 7 min. 40 wiecz.; godz. 9 min. 22 wiecz. z Kalwarji pociągi osobowe.

Czas środkowo-europejski.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA
w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski
poleca następujące nowości:

Pamiętniki Murawiewa-Wieszatela z przedmową *St. Tarnowskiego*, 16 rycin w tekście, złr. **1·50**, oprawne złr. **2·—**.
Historya legionów polskich przez *St. Schnürr-Peplowskiego*, z 13 illustracyami, złr. **2·—**, oprawne złr. **2·50**.
Nasze dzieje w ostatnich 100 latach, praca *St. Tarnowskiego*, wydanie wykwintne z 90 rycinami, złr. **1·50**, oprawne w płótno **2·50**, w skórę złr. **5** do złr. **10**.
Trzy pokolenia w Krakowie przez *L. Dębickiego*. Dzieje Krakowa w bieżącem stuleciu, w życiorysach **80** ct.
Sejm czteroletni, 3 tomy w 5 częściach przez *ks. W. Kalinkę*, złr. **7·70**, oprawne złr. **10**.
Ostatnie lata panowania Stan. Augusta, przez *ks. W. Kalinkę*, 2 tomy złr. **3·60**, oprawne złr. **4·60**.
Rosya a rewolucya francuska przez profesora *B. Dembińskiego*, złr. **3**. Wydanie Akademii Umiejętności.
Opowiadanie historyczne z okolicy Słuczy na Wołyniu, przez *Józefa Własta*, z 2 rycinami, złr. **1·40**, oprawne złr. **2**.
Ze wspomnień szlacheckich (1831—1864) **50** ct., oprawne **90** ct.
Mapa historyczna Rzplitej Polskiej przez *J. Babireckiego*, wielki arkusz starannie kolorowany złr. **1·20**, podklejony do zawieszenia na ścianie złr. **1·80**.
Studya polityczne *St. Tarnowskiego*, 2 tomy złr. **1·80**, oprawne złr. **3**.
Rycerstwo polskie wieków średnich, 2 tomy, drugie wydanie [odznaczone przez Akademię Um.], przez *prof. Piekosińskiego*, z rysunkami, złr. **10**.
Herold Polski, wspaniale wydany i bogato illustrowany zeszyt poświęcony heraldyce, złr. **2**.
Russie et Pologne par le comte *Leliwa*, Francuzkie wydanie sztywno dzieła, złr. **1·75**, (wydanie rosyjskie złr. **1·80**, polskie złr. **1·50**, niemieckie **90** ct.).
Kroże, sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu sprawy i procesu, **40** ct. — Toż samo po francusku **50** ct.
Aux pieds de l'Empereur des Russies. Tekst francuski. Polski i rosyjski obejmuje prośby Unitów podane do tronu złr **1**.
Mowy Juliana Dunajewskiego w Sejmie i Radzie państwa, obszerny tom. złr. **5**.
Rzecz o roku 1863 przez *St. Koźmiana*, Drugie tanie wydanie. za 3 tomy złr. **3**, w oprawie złr. **4**.
Kultura odrodzenia we Włoszech przez *J. Burckhardta*, 2 obszerne tomy, złr. **5·60**, w oprawie złr. **6·60**.
Cywilizacya, literatura i sztuka w dawnej kolonii zachodniej nad Bałtykiem przez *G. Manteufla*, wyd. drugie illustrowane, brosz. złr. **1·20**, opr. złr. **1·60**.
Powstanie w r. 1830/31 kasztelana *Fr. Wężyka*, złr. **2·50**, opr. złr. **3**.

Jan Matejko, przepysznie wydany in 4° tom, przyozdobiony 150 illustracyami, obejmuje dokładny życiorys i ocenę działalności wielkiego mistrza i patryoty, przez *St. Tarnowskiego*. Cena złr. **15**, w bogatej oprawie złr. **18**.
Sto lat dziejów malarstwa w Polsce. Pierwszy obszerny podręcznik historyi malarstwa naszego, opracowany przez Prof. uniwersytetu *J. Mycielskiego*, złr. **5**.
Cech malarski w Polsce od wieków średnich do końca 18 wieku z 16 illustr., zeszyt I., napisał *Leonard Lepszy*, złr. **1·50**.

Studya do dziejów literatury polskiej XIX w., 3 tomy, pióra *St. Tarnowskiego*, po złr. **2**, w oprawie po złr. **2·50**.
O dramatach Schillera, prelekcye *St. Tarnowskiego*, złr. **2**, w starannej oprawie złr. **3·50**.
Wspomnienia o A. Mickiewiczu przez *M. Gorecką*, (córkę wieszcza) **90** ct. w ozdobnej oprawie złr. **1·50**.
Adam Mickiewicz przez *Józefa Kallenbacha*, Profesora Uniwersytetu we Fryburgu, 2 obszerne tomy, bardzo starannie wydane z 4 rycinami, złr. **5·—**, w trwałej oprawie złr. **7·—**
Dzieło to, owoc 10-letnich studyów autora, który należy do pierwszorzędnych znawców Mickiewicza — jest pierwszą fachową oceną prac wieszcza, a zarazem dokładnym życiorysem, na nowych źródłach opartym.
Polsko-niemiecki i niemiecko-polski słownik podręczny, do użytku prywatnego, szkolnego i w kantorach, opracowany przez dyrektora gimnazyum polskiego w cieszynie, *Dra Parylaka* W bardzo starannej, giętkiej oprawie złr. **1·50**, z przesyłką złr. **1·70**.
Niebo i ziemia, szkice przyrodnicze *St. Kluczyckiego*, wspaniały tom 8° majori, zbytkownie wydany i bogato illustrowany, złr. **8**, piękne oprawny złr. **12**.
Mrówki, 16 pogadanek popularnych z b. pięknemi rycinami tegoż autora, cena złr. **1·40**, w oprawie zbytkownej złr. **2**.
Hygiena palenia, podręcznik dla palących **60** ct., w oprawie **1**.
Alkohol i zgubny jego wpływ na życie ludzkie przez Dra *E. Danielewicza*, **80** ct., w oprawie złr. **1·20**.

W Katordze. (Wspomnienia z martwego domu), tłómaczenie słynnej powieści *Teodora Dostojewskiego*, złr. **1·60**.

Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX wieku, powieść z epoki 1863 r. w 3 tomach *Kontrymowicza-Ogińskiego*, złr. **4**, w oprawie złr. **5·50**.
W czeluściach piekielnych, pobyt wygnańców polskich na krańcach Sybiru, powieść **tegoż autora**, złr. **2·50**, w opr. złr. **3**.
Nowele konkursowe „Czasu", 10 wybranych prac *K. M. Górskiego, Micińskiego, Grabowskiego, Tetmajera* itd. złr. **2·50**.
Niczyja, najnowsza powieść *M. Gawalewicza*, złr. **1·80**, w opr. złr. **2·20**.
Mamusie, studya z życia przez *H. Glińskiego*, złr. **2**, w oprawie złr. **2·50**.
Pod rodzinnem niebem, powieść *Iry*. Za tło służy ucisk Polaków w zaborze prusskim, złr. **1·60**, w opr. złr. **2**.
Raj świata, powieść hist. z czasów kongresu wiedeńskiego przez *A. Jiraszka*, tłómaczył prof. Kiczek. złr. **1·40**, w opr. złr. **1·80**.
Sprzedany sierota, powieść *Sigurda*, ze szwedzkiego tłómaczona, **80** ct., w oprawie złr. **1·20**.
Irena, powieść z czasów prześladowania chrześcian za Domicyana. Drugie wyd., złr. **2**.
Nie z salonu, obrazki z życia przez *Tepę* (T. Prusmowską), złr. **2**, w oprawie złr. **2·50**.
Poezye *M. Gawalewicza*, z illustracyami Piotra Stachiewicza, złr. **1·20**, w oprawie złr. **1·60**.
Pieśń o ziemi naszej *W. Pola*, wytworne wydanie z 8 sztychami *J. Kossaka*, złr. **1·40**, w oprawie złr. **2**.

Nabyliśmy na własność lub wydaliśmy świeżo następujące dzieła *Ks. Prałata Pelczara*, Profesora Uniwersytetu:
Kazania na uroczystości i święta Najśw. Maryi Panny, wydanie drugie, pomnożone dwa obszerne tomy, złr. **4**.
Kazania o św. Patronach polskich 60 ct.
Konferencye apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii. Wydanie drugie, złr. **1**.
Mowa na pogrzebie ś. p. X. Arcyb. Felińskiego, 20 centów.
Mowa na pogrzebie ś. p. Ks. Kard. Dunajewskiego, 20 ct.
Pius IX. i jego pontyfikat. Wydanie nowe, uzupełnione, 3 tomy, złr. **4**.
Rozmyślania o życiu kapłańskiem, czyli asceryka kapłańska. Wydanie drugie znacznie pomnożone, 2 obszerne tomy. złr. **5**.
Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim. Część I. (stanowi całość). Kaznodzieje greccy do IX-go wieku i łacińscy do XVI-go wieku, złr. **1·40**, w starannej oprawie złr. **2**.
Część II. (stanowi dla siebie całość, p. t.:) **Kaznodziejstwo polskie**, str. 401, złr. **3**. W starannej oprawie złr. **3·60**.
Dodatek do części II. złr **1**, w oprawie złr. **1·60**.
Dodatek ten **(zabroniony pod zaborem rosyjskim)** obejmuje wyjątki z przemówień najznakomitszych naszych kaznodziejów, porządkiem chronologicznym zestawione.
Pierwsze w tym rodzaju dzieło w literaturze naszej.
Życie duchowne, czyli doskonałość chrześciańska, wydanie piąte powiększone, 2 tomy złr. **3·50**.
Golian Z. Ks. **Kazania niedzielne i świąteczne**, wydanie drugie z życiorysem złr. **2**.
Książeczka do modlitwy dla mężczyzn przez *Z. M. B.* świeżo wydana ściśle według wzorow francuskich; papier i format bardzo ozdobne; drukowana nowem bardzo czytelnem pismem z pięknymi inicyałami; cała msza św., tudzież modlitwy podczas i po mszy św. w języku **polskim i łacińskim**, aprobata Księcia-Biskupa krakowskiego.
Oprawna giętko w płótno gładkie, brzegi czerwone złr. **1·—**, w skórkę, brzegi czerw., złr. **1·60**; w skórkę, z wyciskami na grzb., brzegi złoc., złr. **1·60**; w prawdziwy szagren, z wyciskami na grzbiecie, brzegi złoc. złr. **2·40**; twardo. w prawdz. szagren, bez wycisków, kanty spuszczane, brzegi złocone, złr. **2·60**; w prawdziwy szagren, watowana, z klamerką skórzaną (z paskiem), brzegi złocone, złr. **3·—**; w celluloid, brzegi czerwone, złr. **3·—**; w cielęcą skórkę, watowana, z klamerką ze skórki, brzegi złocone złr. **4·—**; w jucht czerwony, watowana, brzegi złocone, złr. **4·—**
Pawlicki S. Ks. Prof. Uniw. **Ernest Renan**, jego życie i dzieła, wydanie drugie przejrzane złr **3**.
Semenenko Piotr ks **Mistyka** według nauk konferencyjnych złr. **2·50**.
Tegoż autora **Ojcze nasz**, dziesięć nauk, złr. **2**.
Czytanki niedzielne dla ludu *Ks. Wąsikiewicza*, wydanie 2, złr. **1·50**.
Sto rozmyślań o Przenaj. Sakramencie, **50** ct. opr. **75** ct.
„Módl się i pracuj", upominek dla dzieci Maryi, przyjętych do kongregacyi Maryańskiej SS. Urszulanek. Wydanie drugie, oprawne **80** ct.
Znakomita książeczka dla dorastającej młodzieży obejmuje nietylko obowiązki względem Boga ale i nader praktyczne wskazówki w różnych okolicznościach, n. p. stosunki z rodziną, ze służbą, o pracy dla ludu, o pracy umysłowej i fizycznej, o gospodarstwie domowem itp.

Książki wymienione w tym spisie można także za pośrednictwem **każdej księgarni** nabyć lub sprowadzić. 2027 7 8

Do wynajęcia od 1 października
przy ulicy Warszawskiej Nr. 3
WIĘKSZE i MNIEJSZE MIESZKANIA
suche i widne 2508

z wodociągami, gazem, łazienkami i ogrzewaniem — za przystępną cenę.

Bliższa wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego przy ulicy św. Anny.

DOM
z drzewa **o 8 ubikacjach,** z ogródkiem — za rogatką na Krowodrzy Nr. 154, jest za 4000 złr. zaraz **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 1976

M. BĄKOWSKA
uczennica Prof. Domaniewskiego, **daje lekcje muzyki.** Bliższa wiadomość przy ulicy nad Rudawą L. 7, II. ptr. od godziny 10—11 rano. 2478 2 15

Wysprzedaję ROWERY 2511
pozostałe z tego sezonu **po bardzo niskiej cenie** gotówką. Jest również kilka **używanych** rowerów od 45 złr. **do sprzedania,** dwa prawie nowe i jeden damski.

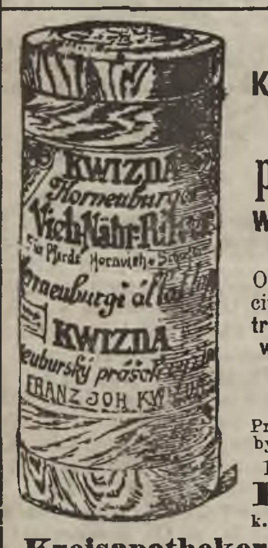
M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Bajecznie tanie ceny

Na sezon jesienny i zimowy
nadeszły już DO MAGAZYNU MÓD
Aleksandry ŁUSZCZYŃSKIEJ
Kraków, Grodzka L. 2, I-sze piętro
najnowsze MODELE KAPELUSZY damskich i dziecinnych i poleca **ubrane eleganckie**
kapelusze damskie
od 3 złr. 50 ct. 2400

Bajecznie tanie ceny

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 dyplomów honorowych i uznań.



Kwizdy
Korneuburgski
odżywiający
proszek dla bydła.
Weterynarsko-dyetetyczny środek dla koni, bydła rogat. i owiec.

Od 43 lat w większej części stajen w użyciu przy braku chęci do jedzenia, w złem trawieniu, do poprawienia mleka i powiększenia wydajności mleka u krów.

Cena 1/1 pudełka 70 ct.
1/2 pudełka 35 ct.

Prawdziwy tylko z powyższą marką do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach

152 20 20 Główny skład

Franz. Joh. Kwizda
k. u. k. öst.-ung. u. königl. rumän. Hoflieferant.
Kreisapotheker, Korneuburg bei Wien.

PENSJONAT
dla uczniów szkół średnich
i KURS PRZYGOTOWAWCZY

do wszelkich egzaminów w szkołach gimnazjalnych i realnych **przeniesiony został** z ul. Loretańskiej **na ul. Studencką l. 253. I. piętro.**

Dla uczniów prywatnych nauka odbywa się przed i po południu, a dla uczniów publicznych po południu. — Zgłoszenia przyjmuje się między godz. 10—11 przed poł., i 2—4 po poł. 2456 4 5

1194



WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
u p. Ant. Larischa, Kraków, ul. Szewska L. 19.

†
STANISŁAW SZYMKIEWICZ
Radca Magistratu, stoł. król. miasta Krakowa

przeżywszy lat 48, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 Sierpnia 1897 r.

W ciężkim smutku pozostała żona wraz z córkami zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się we Czwartek dnia 2 Września b. r. o godzinie wpół do 6 popołudniu z dworca kolei północnej wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie w Piątek dnia 3 Września o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów. 2496

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera. 1408

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** — **We Lwowie** u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; **w Krakowie** u W. Fenza, Reim i Spółka, J. Hanaka i T. Wiskidy; **w Wiedniu** u Calderary i Bankmanna. Cena flakonu **złr. 1·50,** flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.**

Śmierć **myszom.**



Śmierć **szczurom.**

Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 2505 96

Składy w większych aptekach i droguerjach.

PIERWSZA FABRYKA
Wyrobów cukierniczych
pod firmą 2435 3 5
Józef Siermontowski
Kraków, ulica Bracka
poleca swe wyroby powszechnie uznane za najlepsze.

Dwóch lub trzech uczniów
ze szkół realnych lub gimnazjalnych niższych **przyjmie** na mieszkanie i wikt rodzina urzędnicza zapewniając rodzicielską opiekę i dozór, na żądanie może być konwersacja niemiecka. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ 2466

Porter Tenczyński
znakomite zdrowotne posilne piwo, sprzedaje na szklanki handel **U. Dutkiewicz i Spółka, Rynek gł.** (dawniej K. Lesisz), — oraz **Stanisław Ropek,** restaurator **w ogrodzie krakowskim,** sprzedaż na butelki we wszystkich znaczniejszych **handlach i restauracjach,** oraz we własnej **Reprezentacji ulica Bracka** (pałac Jabłonowskich). 1985

Najpiękniejszych
prawdziwych Haarlemskich Hyacentów, Tulipanów, Narcyzów, Krokusów i innych cebulek kwiatowych,

jak również najlepszych nasion gospodarczych, warzywnych i kwiatowych do wysiewu jesiennego i wczas na wiosnę dostarcza

Zakład ogrodniczy
Ludwika Freegego
W KRAKOWIE. 2163 5 0

Główny ilustrowany cennik wiosenny i cenikj esienny przesyłam darmo i opłatnie.

Ceny jak najniższe.
Towary tylko najlepszej jakości.



MAGAZYN
i pracownia sukien męskich
W KRAKOWIE
Rynek L. A—B, 46, 1. ptr. obok Hotelu Drezdeńskie
pod firmą 2382 3
Stanisława Sadowska
prowadzone jak dotąd przez **A. Sadowskiego**

poleca nadeszłe na sezon jesienny i zimowy **materjały sukienne i kortowe** z pierwszych angielskich, francuskich i krajowych fabryk najwięcej renomownnych, po cenach bardzo tanich. — Zamówienia wykonuje punktualnie w wykwintnej i eleganckiej robocie z materyj na każdą porę roku.

NOWO ZAŁOŻONA KONCESJONOWANA
Ajencja Stręczenia służby
Jadwigi Strzałkowskie
w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze pietro

Poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na pro wincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służ jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucha pokojowych, nianiek, dziewek, parobków, ogrodnik kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowy stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi

Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i skrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu st interesowanych. 16

Praktykanta
poszukuje Księgarnia **W. Poturalskiego Podgórze-Kraków.** 2495 1 3

Lekcyj muzyki
jezyka francuskiego, niemieckiego, oraz innych przedmiotów szkolnych udziela pod przystępnymi warunkami egzam. nauczycielka **Czesława Jodłowska Podgórze** al Nadwiślańska l. 9 I p. 2493

Niemka
z bardzo dobremi świadectwami, mogąca dzieci przygotować szkolnie z klas niższych **przyjmie miejsce zaraz.** Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ 2494 1 4

Osoba 2498
w średnim wieku, polka, z zawodu nauczycielka, wdowa bezdzietna, zdrowa, posiadająca język francuski niemiecki i średnią muzykę, życzy sobie **przyjąć posadę** u wdowca do wychowania dzieci lub do prowadzenia młodej panienki. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“

Chłopiec
może być **przyjęty** jako praktykant do handlu papierowo - norynberskiego J. K. Orzechowski, Kraków ul. Długa l. 4. 2497 1 3

Poszukuje się wspólnika
do bardzo rentownego interesu z kapitałem **dwóch tysięcy.** Informacji udzieli przez grzeczność, Wny Jan Bajer, ulica Grodzka l· 10 2446 4 4

Dla **pensjonistów osób starszych** p bujących spokoju, polo
Realno
granicząca z Myślenicam brawieś).

Domek bardzo gruntownie zb wany przy gościńcu, suchy o ubikacjach, studnia z ssąca pą, budynek gospodarski, cienisty, w którym doborowe s py, orzechy włoskie i większa nica i drzewka już od kilku owoc wydają; — dotego w bli ści kilka morgów ziemi 1-szej sy wystarczającej na utrzymar dwóch sztuk bydła.

Planik domku i bliższa wiadomo w Admin. „Głosu Narodu“ lub u Wgo Bugielskiego Myślenice.

Uczeń
celujący (maturzysta) z sz praktyką korepetytorską **poszukuje lekcyj** ze wszystkic szkoł zwłaszcza realnej za **utrzymanie dzienne,** lub wy grodzenie pieniężne. Warunk dzo przystępne. — Wiadom w Administracji „Głosu Naro lub w Rynku głównym L. 13 piętro między 1-ą a 3-ą godz 2373 3 2 **Kk. Rs**

WYPRAWY
dla
młodzieży szkol
i t. d. 2453
otrzymał w wielkim wybo
i poleca
KAZIMIERZ NIESIOŁOWS
Kraków, Sukiennice 24, 2

Pierwsza krajow
FABRYKA CHEM
Atramentów, **smółek,** farb stam gum, masy i atrame ktograficznych, tech wodotrwałych i
Kazimierz Bau
Lwów, Gródecka 4
Dla odsprzedających cenniki d mo i opłatnie.

W Krakowie do nabycia w handlach: WP. J. F. Fischera A-B, Jana Fischera w Pałacu Spiskim, S. Karlińskiego, Sukiennice, Kutrzeby i Murczyńskiego, W. Poturalskiego w Podgórzu i w pierwszorzędnych składach papiern w całym kraju. 2354 1

Tanio do sprzedania
pies pokojo
czystej rasy Spitzwol Szewska Nr. 22.

Winogrona kuracyjne, Gruszki cesarskie i piękne Brzoskwi
poleca EDMUND KLIMEK W KRAKOW
Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa, smaczna kuchnia, piwo Pilzneńskie Marki B. B.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg W drukarni W. Korneckiego w
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.